

ECHA

ZGROMADZENIA



2009 *nr 6 – LISTOPAD*

–

GRUDZIEN

ECHO ZGROMADZENIA: LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2009

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 26 listopada 2009 Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia <i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	1
Adwent 2009 Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny	2
Refleksja na miesięczny dzień skupienia i modlitwy „Wierność Pana trwa na wieki” (Ps 117, 2) Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny	6

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

NOMINACJE

Nominacje Wizytatorek i Dyrektorów Prowincjalnych	13
---	----

WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Žofii Daniščakovej, Radnej Generalnej w Prowincji Słowenii, z okazji 90-tej rocznicy powstania Prowincji. Siostra Cveta Jost, Korespondentka Echa	14
Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Françoise Petit, Radnej Generalnej w Turcji, z okazji 170 rocznicy obecności Sióstr Miłosierdzia Siostry z Turcji	16

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Indii Północnych Dom Św. Katarzyny w Raikia, podczas rozruchów w dystrykcie Kandhamal Siostry z Prowincji	19
Prowincje Włoskie S.O.S. z Abruzji: Odpowiedź Rodziny Wincentyńskiej Siostra Maddalena Castrica, Siostra Miłosierdzia	22
Międzynarodowe Spotkanie Stowarzyszenia Cudownego Medalika w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia, 15 – 20 listopada 2009. <i>O. Enrique Rivas CM, Wicedyrektor Międzynarodowy AMM</i>	26

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

* Z okazji odejścia do Pana Siostry Vittorii Camiolo * Wizyta Dyrektora Generalnego, O. Javiera Alvareza w Albanii	28
---	----

HISTORIA ZGROMADZENIA

Przygotowania do Roku Jubileuszowego 350-ej Rocznicy Śmierci naszych Założycieli

Święta Ludwika de Marillac XX wiek: historia – pamięć – medytacja Siostra Claire Herrmann, Archiwistka	29
Wzajemny wpływ Wincentego i Ludwiki w założeniu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia O. Benito Martinez CM	36
SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2009	44

List z 26 listopada 2009

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Moje drogie Siostry,

Łaska Naszego Pana Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami !

Celem tego krótkiego listu jest przede wszystkim przekazanie Wam życzeń dobrego święta Matki Bożej od Cudownego Medalika i świętej Katarzyny, radosnej rocznicy założenia naszego Zgromadzenia i łaski Adwentu z Maryją, abyśmy « czuwające na modlitwie i wypełnione radością, przygotowały się na spotkanie Zbawiciela, który przychodzi, » (por. Marialis Cultus 4). Korzystając z okazji pragnę podzielić się z wami niektórymi wiadomościami rodzinnymi.

Oglądały Siostry z pewnością reportaże o katastrofach naturalnych, które w ostatnich miesiącach dotknęły Indonezję, Filipiny, Amerykę centralną. Wymieniam tylko Prowincje, w których było najwięcej ofiar. Za każdym razem nasze Siostry mobilizowały się, aby troszczyć się o rannych, karmić głodnych, pocieszać pogrążonych w smutku. Były one podtrzymywane wsparciem duchowym i materialnym, okazanym przez « Zgromadzenie bez granic ». Módlmy się nadal wspólnie za tych ludzi. Chociaż często doświadczani, mają godną podziwu odwagę, aby odbudowywać, rozpocząć od nowa...

W ubiegłym tygodniu odbyło się drugie, specjalne posiedzenie Rady Generalnej, między innymi poświęcone refleksji przyszłym międzynarodowym spotkaniom na temat formacji, w odpowiedzi na życzenia wyrażone przez Konwent generalny. Na jednym z posiedzeń, Siostra Germaine Price przedstawiła raport o działalności w Komisjach ONZ, które prowadzi ze swoją ekipą. Wyjaśniła nam, jak bardzo cenne były odpowiedzi na ankietę, wysłaną przez kilka Prowincji, dotyczącą integracji osób marginalizowanych. Odpowiedzi te odzwierciedlały w efekcie Waszą znajomość terenu i wniosły bardzo konkretne sugestie, aby zaradzić trudnościom w integracji. Mogłybyśmy kontynuować tkanie tej sieci komunikacji pomiędzy nami ; jest ona uzupełnieniem posługi, co do ciała i co do duszy, które pełniemy na całym świecie, współpracując z tak wieloma mężczyznami i kobietami dobrej woli. Przyczynia się to także do ujawnienia jaskrawych niesprawiedliwości obecnych w naszych społeczeństwach.

Będziemy się łączyły, aby świętować nasze triduum wspólnotowe, by dziękować Dziewicy Maryi za ofiarowanie światu przesłania medalika, przez pośrednictwo Siostry Miłosierdzia; przesłania, które jest przedłużeniem nabożeństwa świętej Ludwiki do Pana Miłosierdzia oraz ufności pokładanej w Maryi, aby czuwała nad maluczkim Zgromadzeniem. Czyż ten rok jubileuszowy, kiedy wspominamy 350 rocznicę śmierci świętego Wincentego i świętej Ludwiki, nie jest czasem uprzywilejowanym dla jeszcze głębszej refleksji o naszych wincentyńskich korzeniach i dziedzictwie duchowym przekazanym przez naszych Założycieli ? Czyż nie jest to sprzyjająca okazja, aby otworzyć, tam gdzie jesteśmy, nową drogę w służbie ubogim, drogę nie wyznaczoną lub wyznaczoną jeszcze niewyraźnie ? Takie wydarzenie wspólnotowe powinno nas przynaglać również do zaproszenia dzieci i młodzieży, aby zaangażowały się w działalność wincentyńską dla najuboższych.

Wejdźmy z zapałem w Adwent, w czas przygotowania na przyjęcie tajemnicy, w czas milczącej nadziei przed wybuchem radości. Kontemplujmy Maryję, prostą, młodą niewiastę z Nazaretu, ufającą całkowicie Słowu Bożemu, które Ją zamieszkuje i w Niej działa, skoncentrowaną na wydarzeniu, które ma nadejść i równocześnie dyspozycyjną wobec potrzeb innych. Weźmy Maryję za przewodniczkę i razem z Nią, pozwólmy by przemieniał nas Duch Święty !

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

Adwent 2009

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

Drodzy Bracia i Siostry,

Łaska i pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa niech będą w waszych sercach teraz i zawsze!

W czasie, gdy byłem Dyrektorem Seminarium internum w Panamie i jednocześnie proboszczem parafii, na terenie której znajdowało się Seminarium internum, razem ze Współbratem opracowaliśmy specjalny program na czas Adwentu z intencją oczyszczenia znaczenia świąt Bożego Narodzenia. Chodziło o kampanię przeciwko postaci takiej jak Dziadek Mróz, na korzyść Dzieciątka Jezus. Prowadziliśmy tę kampanię podczas całego okresu Adwentu myśląc o działaniu symbolicznym, aby oczyścić znaczenie świąt Bożego Narodzenia w czasie obrzędu pokuty, w wigilię Bożego Narodzenia.

Mnie i mojego konfratry, do tej duszpasterskiej akcji skłoniło stwierdzenie subtelnej zmiany, jaka dokonała się w naszym środowisku zaangażowania duszpasterskiego. Na początku, kiedy przyjechałem do Panamy, doświadczenie świąt Bożego Narodzenia skupiało się zawsze na Narodzeniu Dzieciątka Jezus. Wcielenie Boga w naszą ludzkość miało akcent czysto religijny. Z biegiem lat i pod wpływem moźnej techniki komercjalizacji (marketing), idea Bożego Narodzenia zaczęła być powoli zastępowana, przez obrazy komercyjne, z postacią Dziadka Mroza we wszystkich sklepach. Ofiarowano go ludziom w prezencie, aby był umieszczony, jako dekoracja świąteczna Bożego Narodzenia w ich rodzinach, przy wejściu do domów. Przykro było patrzeć, jak na sposób bardzo subtelny i przemyślny, prawdziwe znaczenie Bożego Narodzenia było zastępowane przez usilne nakłanianie osób do wejścia w społeczeństwo konsumpcyjne.

W szczególny sposób, podczas tego ważnego czasu liturgicznego naszej wiary chrześcijańskiej, chciałbym zwrócić uwagę na święto Bożego Narodzenia, jako czasu przywrócenia prawdziwego znaczenia Bożego Narodzenia i oczyszczenia naszych postaw, co do naszej tożsamości, podczas tego ważnego czasu liturgicznego naszej wiary chrześcijańskiej. Chodzi o narodziny Boga w naszym życiu poprzez osobę Dzieciątka Bożego, Jezusa; jest to tak bardzo ważny aspekt w duchowości świętego Wincentego a Paulo: Bóg, który przyjął ludzkie ciało, który zjednoczył się z ludzkością, żebyśmy stali się jak Bóg w naszych wzajemnych relacjach a szczególnie z ubogimi.

Chciałbym, żebyśmy w czasie Adwentu pomyśleli i rozważyli bardzo ważny i szczególny aspekt świąt Bożego Narodzenia; by zrozumieć narodzenie Naszego Pana Jezusa, jako wejście w świat pokoju i harmonii. Jest On Księciem Pokoju, jak o tym rozważamy w Piśmie Świętym, podczas Adwentu i Bożego Narodzenia. Aktualna sytuacja świata, w którym żyjemy, przynagliła mnie do pogłębienia tematu pokoju i pragnienia, abyśmy jeszcze bardziej go rozważyli.

Obserwujemy wokół nas, w każdej części globu, sytuacje destrukcyjne, wojny między narodami, przemoc między ludźmi, przemoc gangów w dzielnicach jak również w różnych środowiskach ludzi i w rodzinach. W tym klimacie przemocy w świecie, w którym żyjemy, istnieje poszukiwanie, walka, troska, aby żyć w większym bezpieczeństwie. Zdarza się często, że usiłujemy osiągnąć « bezpieczeństwo » produkując więcej uzbrojenia i większą możliwość zniszczenia nieprzyjaciela. Zapewnienie bezpieczeństwa tym sposobem będzie rodziło jeszcze większy niepokój. To nie jest bezpieczeństwo.

Wiele osób stwierdza, że od wydarzenia 11 września w Stanach Zjednoczonych, żyjemy w świecie, który poszukuje swojego własnego bezpieczeństwa do tego stopnia, że staliśmy się nieświadomi lub także obojętni na zagwarantowanie prawdziwego pokoju dla tych, którzy znajdują się poza naszym gronem. Pragniemy bezpieczeństwa dla naszych bliskich, zamykając się w nas samych. Chcemy przybliżyć się do tego, kto jest znany i także do tego, kogo uznajemy za przychylnego, trwając w iluzji bezpieczeństwa.

Postawa konsumpcyjna, która się wślizga we wszystkie poziomy naszej globalnej wioski, została zaakcentowana w okresie Bożego Narodzenia. Jesteśmy zobowiązani do podjęcia wyzwania, aby zwrócić się do Księcia Pokoju, który poprzez głoszenie Królestwa swego Ojca, zaprasza nas do przyjęcia postaw prowadzących do prawdziwej harmonii i dobrych relacji między wszystkimi narodami.

Chciałbym zaproponować konkretny punkt do naszej refleksji, dotyczący promocji pokoju i harmonii w świecie, która objawia się przede wszystkim poprzez konkretną troskę o potrzeby innych.

Z racji obchodów 350 rocznicy śmierci świętej Ludwiki i świętego Wincentego w 2010 roku, międzynarodowi odpowiedzialni Rodziny Wincentyńskiej powołali Komitet projektów, aby promować specyficzną inicjatywę na korzyść najuboższych z ubogich, inicjatywę, która włączyłaby wszystkie gałęzie Rodziny Wincentyńskiej. Pomiędzy możliwościami, które zostały zaproponowane, odpowiedzialni dokonali wyboru projektu pilotażowego w dziedzinie mikrokredytu na Haiti. Projekt mikrokredytu połączony z programami edukacyjnymi i służbami socjalnymi, okazał się skutecznym narzędziem do poprawy warunków wielu osób żyjących w ubóstwie. Przewiduje się, że taki projekt pilotażowy mógłby służyć jako model do zastosowania w innych miejscach.

Zachęcam każdego z nas podczas tego okresu Bożego Narodzenia, szczególnie, gdy zamierzamy ofiarować innym jakąś rzecz, jako prezent, aby to uczynić w sposób zrywający z postawami konsumenta, które są często głęboko zakorzenione w naszym życiu; z postawami, których być może nie jesteśmy całkowicie świadomi, a które mogą często prowadzić do typów zachowań różnicujących na tych, którzy posiadają i tych, którzy nie posiadają a takie postawy, zamiast promowania harmonii pomiędzy ludźmi, stają się przyczynami podziałów. Są to takie negatywne postawy doprowadzające do skrajności; rodzą one przemoc

OJCIEC G. GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

i destrukcję, widoczną w dzisiejszym świecie. W większości przypadków, przemoc rodzi się z faktu, iż ludzie nie mogą zapewnić sobie podstawowych potrzeb i wpadają w pułapkę przemocy, myśląc, że zapewniają sobie lepsze życie.

Jako Rodzina Wincentyńska, w czasie tegorocznego Adwentu pomyślmy o zmianie postawy, aby przejść z uległości społeczeństwu konsumpcyjnemu do daru z nas samych albo o innego rodzaju darze ofiarowanym dla tych, którzy są w potrzebie. Będzie to konkretny sposób wspierania harmonii i pokoju.

Drugi punkt jaki poddaję dla refleksji, dotyczy promocji pokoju. W dniach poprzedzających Adwent, Międzynarodowa Rada Pax Christi, zwróciła się z prośbą o złożenie wizyty w naszej Kurii w Rzymie. Stworzyliśmy serdeczne i korzystne warunki dialogu i przyjęcia Międzynarodowej Rady Pax Christi. Na tym spotkaniu obecny był jeden z moich Asystentów, jedna z Sióstr Miłosierdzia, pracująca w Kurii i Współbrat, który jest bardzo zaangażowany w działalności Organizacji Sprawiedliwość i Pokój, w których jako Międzynarodowa Rodzina Wincentyńska chcemy uczestniczyć i je promować. Myślę, że dobrze będzie rozważyć możliwość bycia w łączności z ruchem międzynarodowym, takim jak Pax Christi.

Pax Christi, powstał pod koniec drugiej wojny światowej, kiedy to grupa osób narodowości francuskiej i niemieckiej spotkała się, aby razem się modlić, dążyć do pojednania i pracować, by od nowa rozpocząć życie w pokoju, po latach bolesnych konfliktów. Ten sam duch inspiruje również dzisiaj Ruch Międzynarodowy Pax Christi gromadząc zwyczajne osoby pochodzące z różnych środowisk i kultur, które rozważają i działają, wychodząc od wizji podstawowej pokoju, pojednania i sprawiedliwości dla wszystkich. W świecie zakłóconym przemocą, terroryzmem, wzrastającą nierównością i brakiem bezpieczeństwa na szczeblu światowym, wizja ta jest konieczna jak nigdy dotąd.

Mając na uwadze waszą osobistą refleksję, pozwólcie, że nieco więcej podzielę się z wami na temat Pax Christi. Pax Christi jest zgrupowaniem katolickim, światowym, dla pokoju. Pewne organizmy członków sieci Pax Christi rozwinęły się począwszy od różnorodnych źródeł i znane są pod różnymi nazwami. Jednak wszyscy dzielą przekonanie, że pokój jest możliwy, że błędne koła przemocy i niesprawiedliwości mogą być zerwane. Jako grupa opierająca się na wierze, Międzynarodowy Ruch Pax Christi stara się o oddziaływanie przemieniające, czyniąc z religii siłę bez niedomówień, siłę dla pokoju i sprawiedliwości.

Pax Christi, jest grupą katolicką z pochodzenia i tradycji. Jest mocno zaangażowana we współpracę z innymi tradycjami religijnymi i z tymi wszystkimi, których łączą te same cele.

Wysiłek na rzecz pokoju zakłada pracę przeciwko przemocy i dlatego Ruch Międzynarodowy Pax Christi poszukuje podstawowych przyczyn przemocy. Przyznaje pierwszeństwo środkom bez przemocy, aby rozwiązać konflikty i wzmocnić fundamenty społeczeństwa pokojowego: prawa człowieka, demokrację i państwo prawa. Pax Christi sprzyja wychowaniu do pokoju, pracy z młodzieżą, formacji w dziedzinie promocji dla pokoju, mediacji i działaniu bez przemocy. Jego celem jest działanie na rzecz budowania kultury pokoju i pomagania osobom w ich podążaniu ku pojednaniu i następnie ku nadziei.

Co my możemy uczynić ? Proponuję moi Bracia i Siostry, żebyśmy jako Rodzina Wincentyńska, znajdowali w naszym codziennym życiu i w naszej posłudze ubogim środki, pomagające pogłębić nasze zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju. Wiem, że to

OJCIEC G. GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

już czynimy, lecz obchodzenie świąt Bożego Narodzenia daje nam szczególną okazję do odnowienia naszej odpowiedzi. Powinno być to pierwsze zaangażowanie każdej osoby, żyjącej charyzmatem świętego Wincentego, który tak bardzo poszukiwał harmonii i pokoju, szczególnie dla ubogich, często ofiar przemocy, destrukcji i wojny. Możemy wspierać pracę Ruchu Pax Christi przez nasze własne działanie, modlitwę i publikacje, tak jak to uczyniłem poprzez ten list na Adwent. Ruch Międzynarodowy Pax Christi chętnie przyjmuje pomoc finansową dla swoich wysiłków, aby wykorzenić przemoc i jeśli to konieczne w naszym świecie dzisiaj, ożywić kulturę pokoju.

Moi Bracia i moje Siostry, biorąc pod uwagę, że rozpoczynamy czas Adwentu, rozważając prawdziwe znaczenie Bożego Narodzenia, wejdźmy w ten czas będąc promotorami pokoju, szczególnie w społeczeństwie niosącym przemoc, w społeczeństwie, które jest często prowokowane przez świat egoistyczny, materialistyczny, poddany konsumpcji, który rodzi raczej podział niż harmonię. Rozważajmy prawdziwe znaczenie Bożego Narodzenia, narodzenie Naszego Pana Jezusa i odrzućmy od siebie inne obrazy, stworzone przez ten świat. Mają one na celu usatysfakcjonowanie naszych własnych, osobistych i materialnych potrzeb i które odwracają nas od troski, jaką winniśmy okazywać innym.

Jako Rodzina Wincentyńska połączmy osoby z różnych środowisk i kultur oraz działajmy, rozpoczynając od naszej wspólnej wizji pokoju, pojednania i sprawiedliwości dla wszystkich. Zawarta jest ona w sercu naszej duchowości.

Jak mówił o tym święty Wincenty a Paulo: «Proście Bożą dobroć, by obdarzyła Zgromadzenie duchem jedności, ponieważ jesteśmy ustanowieni, aby pojednać dusze z Bogiem i ludzi z ludźmi» Coste XI, p.6

Wasz brat w świętym Wincentym,

Ojciec G. Gregory GAY CM
Przełożony Generalny

Refleksja na miesięczny dzień skupienia i modlitwy

„Wierność Pana trwa na wieki”

(Ps 117, 2)

W naszych czasach wierność przestała być wartością wysoko cenioną przez ogół społeczeństwa, jak to było dawniej. Szybkie i głębokie przemiany w dziedzinie myśli oraz niczym nie ograniczone poszukiwanie nowości we wszystkich dziedzinach życia, poddają w wątpliwość znaczenie i sens wierności. Nie wszyscy uznają wierność za wartość o decydującym znaczeniu, zwłaszcza na Zachodzie czymś normalnym i częstym staje się zrywanie podjętych zaangażowań, bez względu na to, czy dotyczą one spraw ważnych czy błahych. Ludzie przyzwyczajają się do tej kultury, która po skonsumowaniu wyrzuca na śmietnik nawet to, co dotyczy doświadczeń i wyborów życia o najwyższym znaczeniu.

Naszą wierność powołaniu wincentyńskiemu przeżywamy w kontekście kulturowym, gdzie wszystko wydaje się być czymś tymczasowym. Z tego też względu wiele pytań ciśnie się do naszego umysłu: czy w dzisiejszych czasach wierność jest jeszcze możliwa? Co to znaczy pozostać wiernym powołaniu otrzymanemu od Boga? Jak żyć i wzrastać w wierności? Pierwsza odpowiedź, jaka spontanicznie przychodzi nam na myśl, to wytrwałość, czyli troska o zachowanie swojego powołania, by żyć w Zgromadzeniu aż do śmierci. Jednakże wierność ma także inne aspekty: walczyć z rutyną podsycając ogień powołania; z entuzjazmem przeżywać zaangażowanie wynikające ze służby; nie dać się złapać w pułapkę wygodnictwa, żyjąc bez wymagań... Wszystko to moglibyśmy ująć w następującym wyrażeniu: „wierność twórcza i odważna”. Dla świętego Wincentego wierność oznacza przede wszystkim stałość i wytrwałość w powołaniu. Zostało to bardzo jasno powiedziane w konferencjach do pierwszych Sióstr z 22 września 1647 i z 3 czerwca 1653. Tymczasem w konferencji z 4 marca 1658 Wincenty podkreśla jeszcze inny aspekt wierności: „*«Ale już tyle lat, jak jestem w Zgromadzeniu.» To nie według długości czasu osądza się, czy jakaś Siostra jest godna nosić to piękne imię Siostry Miłosierdzia, ale raczej czy ona wewnętrznie jest przyodziana tą szatą miłości Boga i bliźniego. Ta szata czyni ją Siostrą Miłosierdzia*”¹.

PODSTAWY WIERNOŚCI

Pismo święte opisuje relację Boga do swojego ludu. Od zawsze, od samego początku ludzkości, Bóg objawiał swoją miłość do ludzi. Inicjatywa pochodzi od Niego i On wciąż przez wieki dochowuje wierności, pomimo grzechu i niewierności narodu wybranego. Punktem kulminacyjnym tego zaangażowania i tej wierności Boga jest pojawienie się Jezusa z Nazaretu.

¹ Coste X, 461; Konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr z 4 marca „O miłości wzajemnej i pojednaniu”.

Nasza ludzka wierność opiera się na wierności Boga. Dla tych, co podążają za Jezusem Chrystusem nie ma innego punktu oparcia. Tylko dzięki wierności Boga wobec danych obietnic i dzięki Jego wiecznej miłości możemy dochować wierności naszemu powołaniu chrześcijańskiemu i wincentyńskiemu. Pismo święte obfituje w odniesienia do wierności Boga. W Księdze Psalmów znajdujemy niezliczoną ilość wezwań do pokładania ufności w Bogu. Wezwania te są skierowane do Boga w najrozmaitszych sytuacjach ludzkiego życia: w pomyślności i pokoju, w prześladowaniu i zmęczeniu, pośród zniechęcenia i ciemności, etc. „*Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć*” (Ps 23, 1-2). „*Z nadzieją czekałem na Pana, a On się pochylił nade mną i wysłuchał mego wołania*” (Ps 40, 2). „*Ty, Panie, zapalasz moją pochodnię, Boże mój, rozświecisz moje ciemności*” (18, 29). „*Tyś mnie wydzwignął z utrapienia*” (Ps 4, 2).

To zupełnie jasne, że Bóg jest fundamentem naszej wierności, jak mówi św. Paweł: „*Bez Niego nic nie możemy uczynić*” (por. 1 Kor 12, 3). Pismo święte mówi także, że stopień wierności jest wprost proporcjonalny do naszej ufności do Boga. Życie Abrahama jest wymownym przykładem wierności i zaufania Bogu w każdej próbie. Dlatego Nowy Testament przedstawia go jako wzór człowieka wierzącego.

Bóg daje mu polecenie, będące zarazem obietnicą: „*Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej... Uczynię bowiem z ciebie wielki naród*” (Rdz 12, 1-4). Abraham wierzy temu słowu. Wiara popycha go do uczynienia pewnych kroków, nawet tych, które są wbrew zdrowemu rozsądkowi i prawom natury: „*Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie*” (Hbr 11, 8). Lata mijają i nie ma żadnego znaku, któryby potwierdzał, że ma być ojcem wielkiego narodu, pomimo wielokrotnych obietnic Boga, Abraham nie ma syna. Jeśli wyobrazimy sobie, co odczuwał w swoim wnętrzu Abraham, z pewnością zauważymy w jego sercu cierpienie i swego rodzaju powątpiewanie: lat mu przybywa, a Bóg wciąż milczy. Jednakże, nadal oczekuje z nadzieją spełnienia się obietnic, pomimo fizjologicznych praw natury, którym on i jego żona są nieuchronnie poddani.

Wreszcie Bóg dał mu upragnionego syna. Wydarzenie to umacnia jego wiarę. Lecz Bóg podda Abrahama ostatniej próbie, straszliwej „ciemnej nocy”, aby już na zawsze oczyścić jego wierność: „*Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę*” (Rdz 22, 1-3). Spróbujmy uchwycić uczucia Abrahama: przez lata pragnął mieć syna. Następnie, gdy był już za stary, stracił wszelką nadzieję, że będzie miał potomstwo. Jednakże pewnego dnia Bóg obiecuje mu tego syna. Abraham uwierzył Bogu, gdyż dla Boga nie ma nic niemożliwego. Po kilku latach, w których przeplatała się nadzieja ze zwątpieniem, rodzi się obiecany syn i w tym momencie Abraham może już spokojnie umrzeć. Ale właśnie na tym ostatnim etapie życia Bóg prosi go, by złożył w ofierze swoje dziecko. Jest to przeciwne wszelkiej ludzkiej logice i najbardziej podstawowemu zdrowemu rozsądkowi. Abraham nadal ufa Bogu (Rdz 22, 3-12). Idąc pod prąd temu, co oczywiste i wbrew zdrowemu rozsądkowi, zawiera całkowicie Bogu i oddaje się Jemu w bezwarunkowym zaufaniu. Oto racja, dla której Abraham był wierny Bogu przez całe swe życie, nawet wtedy, gdy to nie było łatwe.

Historia Abrahama ukazuje nam jasno dwa oblicza wierności. Pierwsze, to wierność Boga, który zawsze dotrzymuje swoich obietnic. Drugie, to odpowiedź człowieka, mająca różne zabarwienie, w zależności od stopnia zaufania do Boga.

WIERNOŚĆ SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

W Adhortacji *Vita consecrata* bardzo często spotykamy wyrażenie „wierność wobec charyzmatu”² tam, gdzie jest mowa o różnych sposobach naśladowania Chrystusa w każdym zgromadzeniu zakonnym. Różnorodność charyzmatów jest bogactwem, jakiego chciał Duch Święty, Autor wszystkich darów. Kościół z przekonaniem broni tej różnorodności. Święty Wincenty zalecał Siostrze, by odnosiły się z szacunkiem do wszystkich form życia zakonnego, ale jednocześnie nalegał, by kochały i były wierne stylowi życia właściwemu dla Zgromadzenia, stylowi jaki Bóg natchnął Założycielowi dla dobra całego Kościoła. Według myśli świętego Wincentego wierność w znaczeniu ogólnym, wierność Ewangelii, chrześcijaństwu, Kościołowi, nie wystarcza. Wierność Siostry Miłosierdzia odnosi się w sposób konieczny do istotnych elementów jej racji bycia w Kościele. Ponadto, wierność powinna ożywiać i odnawiać „być” i „działać” Siostry Miłosierdzia. W przeciwnym wypadku jej wierność będzie bardziej martwa niż żywa. Zobaczmy, jak to uczynić w praktyce.

Powołanie wybrane

Nie chodzi jedynie o to, by zachować swoje powołanie, być wytrwałym i stawiać opór pomimo trudności i oschłości wewnętrznych. Taki sposób rozumienia wierności przyczyniłby się do jej zubożenia. Wierności nie należy mylić z brakiem żywotności duchowej, codzienną rutyną czy posługą ubogim pojmowaną jako wykonywanie zawodu. Wierność nigdy nie jest cnotą bierną lecz jest cnotą dynamiczną i charakteryzuje się odwagą, która każe patrzeć do przodu i w górę. Wierność nie zadowala się tym, co już osiągnięte, ale zaprasza do nieustannego pogłębiania motywacji, które przywiodły nas do zaangażowania się w specyficzne powołanie Zgromadzenia. Konstytucje zachęcają każdą Siostrę Miłosierdzia do traktowania swojej formacji na poważnie i do nabywania „*przekonań, które czynią ją coraz bardziej zdecydowaną i zjednoczoną w jej całkowitym oddaniu się Bogu*” (K.50). Wybór życia, którego dokonaliśmy wiele lat temu, powinien nadal zasilać wolę, rozum, działalność, motywacje, sposób zachowania się... wszystkie dziedziny naszego życia.

„Oddane Bogu... we Wspólnocie... dla służenia Chrystusowi w Ubogich” (Konstytucje, Rozdział II).

Wierność angażuje Siostry Miłosierdzia do przeżywania w ścisłej jedności trzech aspektów ich życia, których nigdy nie należy rozdzielać, gdyż wówczas byłaby to wierność „w kawałkach”. Służenie ubogim ma sens tylko wtedy, gdy nasze życie zostało całkowicie oddane Bogu: „*Nie wystarczy służyć ubogim*” mówił święty Wincenty do pierwszych Sióstr³, wiele osób może to czynić z różnych motywów. Siostra Miłosierdzia służy ubogim, ponieważ służenie jest wyrazem jej życia całkowicie oddanego Bogu. Konstytucja 16 jest bardzo jasna: „*Służenie jest wyrazem ich całkowitego oddania się Bogu w Zgromadzeniu i nadaje mu całe znaczenie*”. Służenie, które nie znajduje swojego źródła w Bogu osłabia pozostałe wymiary powołania i nieuchronnie prowadzi do profesjonalizmu, tzn. do służby, która jest pozbawiona duszy. W oparciu o mistykę wincentyńską możemy czerpać siły do służenia, nawet wtedy, gdy jest to trudne i wymagające. Dominique Lapierre, w swojej książce zatytułowanej „*Miasto radości*” napisał, że pewnego dnia jeden z dziennikarzy amerykańskich udał się do

² Dla przykładu, patrz: VC 52a, 56a, 65c...

³ Cf. Coste X, 615; Konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr, z 25 listopada 1658, „O zajęciach dnia”.

Indii, by spotkać tam z Matką Teresę z Kalkuty. Znalazł ją w momencie, gdy opatrywała ubogiemu ropiejącą ranę. Powiedział wtedy: „*Matko Tereso, nie uczyniłbym tego nawet za milion dolarów*”. Na co Matka Teresa odrzekła: „*Ja także nie*”.

Według duchowości wincentyńskiej Wspólnota jest **dla** misji. Oto dwa inne elementy, by naprawdę być wiernym. Jak przeżywać w sposób harmonijny te dwa bieguny: misję i wspólnotę? Dochodzi się do tego w miarę jak Wspólnota przygotowuje misję, organizuje ją i dokonuje rewizji. Wspólnota daje siłę do służby, natomiast służba ubogaca relacje we Wspólnocie. W przeżywaniu i łączeniu tych dwóch biegunów dużą rolę odgrywają przyjazne relacje, w przeciwnym razie myśli i entuzjazm będą zwrócone tylko ku posłudze i wtedy praca stanie się coraz bardziej absorbująca. Aby przeżywać harmonijnie te dwa wymiary: Wspólnotę i misję, należy całkowicie oddać się Wspólnocie i jednocześnie, przyjąć na poważnie powierzona posługę. Jeśli jeden z tych biegunów nie będzie uszanowany, wierność osłabnie.

Duch Zgromadzenia

Wierność dodaje Siostrze Miłosierdzia odwagi do identyfikowania się ze specyficznym duchem Zgromadzenia. Święty Wincenty wiedział, że Siostry Miłosierdzia nie były jedynymi osobami w Kościele opiekującymi się ubogimi. Mówił do Sióstr: „*Musicie wiedzieć, jaka jest różnica między waszym Zgromadzeniem i wielu innymi, które zobowiązują się usługiwać ubogim, jak wy, ale nie w ten sposób, jak to jest praktykowane u was*”⁴. Nieco dalej mówi: „*Należy zatem wiedzieć, moje drogie Siostry, że duch waszego Zgromadzenia polega na trzech rzeczach: kochać Pana Naszego i służyć Mu w duchu pokory, prostoty i miłości. Jak długo znajdować się będą między wami miłość, pokora i prostota, można będzie mówić: «Zgromadzenie Miłosierdzia żyje jeszcze»; ale kiedy tych cnót już w nim nie będzie, wtedy będzie można powiedzieć: «Zmarło biedne Zgromadzenie Miłosierdzia»... Gdzież jest miłość tej Siostry, która nie ma wcale pokory ani prostoty i która wcale nie usługuje ubogim z dobrego serca i z miłością? Umarła. Jeżeli jednak posiada te cnoty, żyje, bo to jest życiem jej ducha... Kto was widzi, powinien was poznawać po tych cnotach*”⁵. Aby zrozumieć doniosłość tego tekstu, należy popatrzeć na kontekst, w jakim święty Wincenty wygłosił tę konferencję. Święty Wincenty mówi: „*Jeżeli kiedykolwiek powiedziano wam jakąś konferencję, z której mogłybyście skorzystać, to jest nią ta właśnie (O duchu Zgromadzenia). Jeżeli są na świecie jakieś rzeczy, o które winnyście prosić Boga, to jest tym wasz duch*”⁶.

Wierność jest powiązana w szczególny sposób z duchem Zgromadzenia i święty Wincenty wyjaśnił to szczegółowo, posługując się językiem swojej epoki. Konstytucje przedstawiają nam aktualizację tych trzech specyficznych cnót, które streszczają ducha Zgromadzenia (por. K.13 i K.18). Najważniejsze, to wiedzieć, co robić, by wewnątrznie wzrastać w duchu Zgromadzenia i jak wcielać w życie trzy cnoty specyficzne, które nadają szczególną barwę tożsamości Zgromadzenia. W tym wzrastaniu we właściwym im duchu wiele może dopomóc Siostrze Miłosierdzia dobra formacja początkowa i ciągła.

⁴ Por. Coste IX, 591; Konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr, z 9 lutego 1653 „O duchu Zgromadzenia”.

⁵ Por. Coste IX, 594 - 595 - 596; Konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr, z 9 lutego 1653 „O duchu Zgromadzenia”.

⁶ Por. Coste IX, 607; Konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr, z 24 lutego 1653 „O duchu Zgromadzenia”.

DBAĆ O WIERNOŚĆ

Wszyscy znawcy świętego Wincentego jednogłośnie wskazują na jego realizm i zmysł praktyczny we wszystkim. Ożywiały go mocne przekonania i jednocześnie żył stojąc mocno na ziemi. Pewnego dnia, mówiąc do pierwszych Sióstr o konieczności pielęgnowania wierności, rozpoczął konferencję od opisu bardzo konkretnej sytuacji, która nadal jest aktualna także i dzisiaj: *„Ale, Księżo, powie mi ktoś, przyznam ci się, że w ciągu roku albo sześciu miesięcy niemal latałam, tak byłam gorliwą; szłam tak chętnie usługiwać ubogim, mówiłam im tak piękne rzeczy, miałam tyle zadowolenia przy słuchaniu czytania duchownego, przy mówieniu i słuchaniu, jak mówiono o Bogu i wszystko wydawało mi się łatwe. Ale czas przyniósł mi zupełnie coś przeciwnego, bo obecnie brak mi tego wszystkiego; brakuje mi zapału, spełniam wszystko z przyzwyczajenia; czytania i konferencje nie poruszają mnie zupełnie; idę usługiwać ubogim jedynie dlatego, że trzeba tam iść”*.⁷

To normalne, że ci którzy idą, odczuwają zmęczenie drogą. Z biegiem lat osoba, która odpowiedziała na Boże wezwanie zaczyna odczuwać zmęczenie i osłabienie fizyczne, psychiczne, a nawet duchowe. „Duchowa noc” nie jest zarezerwowana wyłącznie dla tych, których Bóg powołał na szczyty życia duchowego. Doświadczenie to jest dosyć częstym zjawiskiem dla tych, którzy decydują się naśladować Jezusa Chrystusa i służyć ubogim. Trzeba nam je traktować jako środek oczyszczenia duchowego. Gdy przychodzi na nas zmęczenie i znużenie, jest to czas na ożywienie, pielęgnowanie i umocnienie tego podstawowego zaangażowania zwanego „wiernością”. Zmęczenie i znużenie nie zawsze są spowodowane osobistymi trudnościami życia wewnętrznego. Czasami trudności na naszej drodze powołania mogą pochodzić ze strony społeczeństwa: niewiara, sekularyzacja, albo wręcz ataki społeczeństwa nastawionego konsumpcyjnie. Czynniki te zakłócają równowagę naszego powołania i naszej misji. Aby płomień powołania nadal mógł płonąć, trzeba nieustannie umacniać zaangażowanie do wierności. Zwróćmy uwagę na kilka środków pomocnych w tym względzie.

Dbać o relację do Boga na modlitwie

Według tego, co powiedzieliśmy uprzednio, Bóg jest fundamentem wierności, dlatego też nasza wierność umacnia się na modlitwie, w osobistej relacji z Nim. *„Wiem, komu uwierzyłem, i pewien jestem, że mocen jest ustrzec mój depozyt aż do owego dnia”* (2 Tm 1, 12) pisał św. Paweł do swojego ucznia Tymoteusza, w trudnych chwilach swego życia. Istotnie, Paweł został zdradzony przez chrześcijan z Azji i przebywał w więzieniu. Relacja zawierzenia siebie i bezgraniczna ufność do Tego, który w swych dłoniach trzyma losy całego świata, umacnia podstawę powołania bardziej niż wszystko inne.

Chciałbym tu podkreślić znaczenie modlitwy osobistej w budowaniu wierności i czerpaniu siły do przeżywania naszego powołania (por. K.21). Codzienna głęboka modlitwa osobista wydaje owoce w postaci solidnej duchowości, równowagi emocjonalnej i stabilności w powołaniu. Dzieje się tak dlatego, że wytrwała modlitwa osobista dotyka głębi osoby i przemienia ją od wewnątrz. Stopniowo jej kryteria, uczucia, sposoby zachowania zaczynają się zmieniać, nabierają wyrazistości, stają się bardziej otwarte i uniwersalne. Głęboka modlitwa osobista kształtuje wolność osobistą i ogarnia całą sferę uczuć.

⁷ Coste IX, 633; Konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr, z 3 czerwca 1653 „O wierności względem Boga”.

Przeżywać intensywnie naszą codzienność

Czas naszego istnienia upływa dzień po dniu, chwila za chwilą. Nie możemy go uchwycić, skoncentrować całości naszego życia. Czas jest jak rzeka, która nieustannie płynie: przeszłość jest już poza naszym zasięgiem, przyszłość jeszcze nie nastąpiła. Aby zrealizować się w życiu mamy tylko czas teraźniejszy. Jest więc w naszym interesie, by dobrze przeżywać chwilę obecną, nadając sens wszystkiemu, co czynimy. W ten sposób będziemy pewni, że pełniemy wolę Bożą i że rozwijamy się w pełni w naszym powołaniu. Czynić wolę Bożą, oto najpewniejsza droga dla wierności i najlepsza gwarancja spełnionego życia. Papież Jan XXIII lubił mawiać: *„Jestem jak pusta torba, którą Bóg chce nieustannie napępniać. Troszczę się tylko o to, by dzień po dniu pełnić wolę Bożą. Zapewniam was, że na tym polega piękno życia”*. Święty Wincenty mawiał podobnie: *„Och! jakież szczęście... czynić zawsze i we wszystkim wolę Bożą!”*⁸.

Ewangelia zaprasza nas do nabywania mądrości w rzeczach małych, aby dochowywać wierności w rzeczach wielkich: *„Dobrze, sługo dobry i wierny ! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana !”* (Mt 25, 21). Czyniąc komentarz do tego tekstu, święty Wincenty mówi: *„Być wiernymi w małym, moje drogie Siostry, w tym mieści się wszystko”*⁹. „W małym”, oznacza codzienną posługę, pracę, czas we wspólnocie, modlitwę, odwiedziny współsiostry, dobry użytek z czasu, etc. Chodzi o to, by w sposób nadzwyczajny przeżywać codzienne zwyczajne sprawy. Taki sposób przeżywania chwili obecnej gwarantuje życie w całej pełni, nadaje sens całemu naszemu życiu, pozwala utrzymać wciąż żywym i dynamicznym nasz ideał, który nadaje kierunek całemu naszemu istnieniu. Inaczej mówiąc, odpowiedź na Bożą wolę wyraża się w byciu czujnym i uważnym, a to napępnia nas radością na drodze naszego powołania.

Umieć docenić życie wspólnotowe.

Z całą pewnością Wspólnota jest niezwykle ważną pomocą w dochowywaniu wierności, a uznanie tej prawdy jest obowiązkiem wynikającym ze sprawiedliwości. Zbyt surowe osądzanie życia wspólnotowego nie pozwala dostrzec tego, co we Wspólnocie jest dobre. Najpierw trzeba przede wszystkim powiedzieć, że Wspólnota przyjmuje każdą Siostrę i daje jej konieczne środki, by wzrastała w różnych wymiarach swojego powołania wincentyńskiego. To sam Bóg daje nam Siostry. Każda jedna została powołana przez Niego, dlatego wszystkie mają się wzajemnie wspierać w dochowywaniu wierności. Wspólnota pomaga wzrastać w powołaniu, a dzieje się to na wiele sposobów: Eucharystia, wzajemne wsparcie, wymiana we wspólnocie, upomnienie siostrzane, czas odprężenia, służenie Ubogim w imieniu Wspólnoty, korzystanie z dobrodziejstwa, jakim jest modlitwa Sióstr starszych i chorych, etc. Wyliczając cały inwentarz tych środków trzeba nam pamiętać, że każda Siostra ma obowiązek budowania Wspólnoty, a nie tylko być zwykłą konsumentką korzystającą z tego, co daje Wspólnota. Możemy więc powiedzieć, że każda Siostra ma obowiązek czuwania nad wiernością swojej współsiostry. Pytanie Kaina, rzucone Bogu u zarania ludzkości: *„Czyż jestem stróżem brata mego?”* (Rdz 4, 9) było naprawdę pozbawione solidarności. To samo pytanie w świetle Ewangelii stało się afirmacją: *„Tak, jestem stróżem mego brata, mojej współsiostry”*.

⁸ Coste XI, 315; konferencja do Misjonarzy z 15 października 1655 „O zgodzaniu się z wolą Bożą”.

⁹ Coste IX, 630; Konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr, z 3 czerwca 1653 „O wierności względem Boga”.

Rocznice powołania, jubileusze celebrowane we Wspólnocie, to dobre okazje do umocnienia ducha powołania i przeżywania rodzinności. Każda taka celebrowanie jest radosną chwilą, by wyrazić Bogu wdzięczność za Jego miłość i za dar naszego powołania.

ZAKOŃCZENIE

„Jak się gotuje żabę?”

Moją refleksję na temat wierności zakończę bardzo pouczającą historyjką francuskiego filozofa, Oliviera Clerca. Wyobraźcie sobie rondel napełniony zimną wodą, w którym spokojnie pływa żaba. Wyobraźcie sobie, że ktoś stawia ten rondel na ogniu. Woda powolutku zaczyna się podgrzewać. Żaba czuje się wspaniale w wodzie, która przestała być lodowato zimna. Po trochu woda staje się ciepła. Żaba nadal pływa i jest jej bardzo przyjemnie, jest zadowolona i zupełnie beztraska. Temperatura wody wzrasta. Teraz woda robi się gorąca. Żaba zaczyna się trochę źle czuć, jest nieco zmęczona, zaczyna ją boleć głowa, a łapki straciły ruchliwość. Ale pomimo wszystko nie przeczuwa żadnego zagrożenia i dalej sobie pływa.

Temperatura wody jeszcze bardziej rośnie. Teraz żaba czuje się bardzo źle. Łapki jej zdrętwiały i przestała pływać. Chciałaby wyskoczyć z naczynia, ale nie ma już siły, by to uczynić. Ma mętny wzrok i kręci się jej w głowie. Skurczona opada na dno naczynia. Temperatura wciąż rośnie, a żaba w końcu umiera i jest ugotowana. Popatrzcie, gdybyśmy od razu wrzucili żabę w wodę o temperaturze 50 stopni, natychmiast by wyskoczyła z naczynia. Takie powolne zabijanie jest czymś po prostu perfidnym.

Małe niewierności powołaniu mogą doprowadzić do wielkich, następnie do całkowitego paraliżu i wreszcie do śmierci. Na szczęście możliwe jest coś przeciwnego. Wierność buduje się w teraźniejszości, zawsze poprzez małe, codzienne zaangażowania. „*Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!*” (Mt 25, 21).

Ojciec Javier Álvarez
Dyrektor Generalny

Szczęśliwego i Świętego Nowego Roku 2010!

Korzystając z okazji, pragnę serdecznie podziękować za wszystkie nadesłane Życzenia imieninowe oraz Bożonarodzeniowe i Noworoczne. Niektóre Siostry prosify mnie o modlitwę w szczególnych intencjach. Zapewniam was, że w sposób specjalny przedstawiłem Panu wszystkie sytuacje, o których pisaliście.

W tym 2010 Roku, w którym świętujemy 350 rocznicę śmierci świętego Wincentego i świętej Ludwiki, niech Bóg udzieli wszystkim członkom Rodziny Wincentyńskiej łaski nieustannego uświadamiania sobie piękna i aktualności naszego powołania!

Javier Álvarez
Dyrektor Generalny

Nominacje Wizytatorek i Dyrektorów Prowincjalnych

PROWINCJA ALBANY, NEW-YORK: Siostra Louise GALLAHUE została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Kathleen APPLER, 8 września 2009 r.

PROWINCJA KURYTYBA: Siostra Paula PEREIRA ALVES została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 8 września 2009 r.

PROWINCJA FRANCJA-PÓŁNOC: Siostra Marie-André CADET została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Françoise PETIT, 8 września 2009 r.

PROWINCJA CALI: Siostra Maria Lia GIRALDO HERRERA została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 23 września 2009 r.

PROWINCJA KUBAŃSKA: Siostra Fara GONZALES CONZALEZ została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Iliana SUAREZ PEREZ, 23 września 2009 r.

PROWINCJA JAPONII: Siostra Janet NUNOGAMI została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Medeline HARA, 23 września 2009 r.

PROWINCJA SŁOWACJI: Siostra Alzbeta VOLOSINOVA została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 23 września 2009 r.

PROWINCJA SAN SEBASTIAN: Siostra Manuela RUBIO AGUADO została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Maria Carmen PEREZ GONZALES, 21 października 2009 r.

PROWINCJA FILIPIN: Siostra Maria Tera MUEDEA została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 11 listopada 2009 r.

PROWINCJA PERU: Siostra Miguelina FLORIDO PECHEROVICH została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Marina Isabel MELENDEZ MELENDEZ, 2 grudnia 2009 r.

* * * * *

PROWINCJA SAINT LOUIS (USA): Ojciec John Francis CLARK został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na trzy lata, 11 marca 2009 r.

PROWINCJA AFRYKI PÓŁNOCNEJ: Ojciec Christian MAUVAIS został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 11 marca 2009 r.

PROWINCJA SANTO DOMINGO: Ojciec Alejandro PAULINO PERALTA został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia 27 października 2009 r.

PROWINCJA BOLIWI: Ojciec Joel VASQUEZ DUQUE został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 28 października 2009 r.

PROWINCJA KOLONII: Ojciec Georges WITZEL został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 28 października 2009 r.

Prowincja Słowenii

**Wizyta Matki Evelyne Franc
i Siostry Žofii Daniščakovej,
Radnej Generalnej
z okazji 90-tej rocznicy powstania Prowincji**

17 - 19 lipca 2009

Słoweńskie przysłowie mówi: „Krótka wizyta- słodka wizyta”! Zakosztowałyśmy tej prawdy, kiedy miałyśmy radość goszczenia u nas przez dwa dni Siostry Evelyne Franc, Przełożonej Generalnej i Siostry Žofii Daniščakovej, Radnej Generalnej dla języków słowiańskich. Spotkanie było krótkie, ale bardzo treściwe. Dziękowałyśmy Bogu za wizytę, która zbiegła się z 179 rocznicą objawienia się Matki Bożej Katarzynie Labouré.

18 lipca 2009 r. obchodziliśmy uroczyste 90 rocznicę powstania Prowincji Słoweńskiej, dawnej Prowincji Jugosłowiańskiej. Prowincja Jugosłowiańska została zapoczątkowana przez Prowincję Austriacką, po pierwszej wojnie światowej w roku 1919. Siostra Bernarda, Wizytatorka, przypomniała, że Prowincja Słoweńska rozwinęła się w Serbii, w Chorwacji, a później w Macedonii i w Kosowie. W tym okresie Prowincja przeżywała swój rozkwit. Siostry, wszędzie gdzie pracowały, były bardzo blisko ubogich i służyły im z wielką, twórczą miłością.

Nadszedł jednak czas próby! W roku 1948 władze komunistyczne zabroniły Siostrom pełnienia posługi. Dobra Zgromadzenia zostały skonfiskowane, a Siostry zostały zmuszone do opuszczenia szpitali i innych instytucji.

Siostry żyły w rozproszeniu, ale pomimo wszystko, nadal służyły cierpiącym wszędzie tam, gdzie mogły. Dzięki ich odwadze i wierności Prowincja nie przestała istnieć. Świadczenie Sióstr przyczyniło się do rozkwitu ich działalności na południu byłej Jugosławii, dzięki czemu można było w 2000 r. erygować Region Albanii.

Ta dziewięćdziesięcioletnia wierność stała się okazją do zorganizowania wielkich uroczystości, które odbyły się w Domu Kultury w Mengeš, w obecności licznie zgromadzonych gości: ks. kardynała, zakonników, Księża Misjonarzy, duchowieństwa, osób świeckich, współpracowników, prezydenta miasta i mieszkańców Mengeš. Dzięki scenie historycznej przeplatanej muzyką i pieśniami słoweńskimi, w której licznie uczestniczyła młodzież, wszyscy mogli zapoznać się z historią naszej Prowincji. Wśród gości były Siostry z Prowincji Austriackiej, a także siostry zakonne z dwóch Zgromadzeń żyjących według ducha wincentyńskiego.

WIZYTA PRZEŁOŻONYCH

Dla uczczenia rocznicy został wybudowany w Mengeš nowy budynek spełniający normy europejskie, przeznaczony dla Sióstr Seniorek, z którego w przyszłości będą mogły korzystać także osoby świeckie w podeszłym wieku. Dom jest nazwany imieniem „Siostry Katarzyny Labouré” i został poświęcony właśnie 18 lipca, podczas uroczystości rocznicowych. Następnie odprawiona została uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem Kardynała Rodé CM (Prefekta Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego). Dom rodzinny Ks. Kardynała Rodé, brata Siostry Cecyli Rodé, znajduje się w okolicach Mengeš. Siostry Miłosierdzia pracują tam już od dawna, służąc ubogim. Uroczystości rocznicowe były wielkim wydarzeniem dla Sióstr, mieszkańców miasta i okolic i dla pracowników, którzy mają swój udział w sukcesie nowoczesnego i funkcjonalnego Domu Starości.

Zaraz po przyjeździe 17 lipca nasza Matka odwiedziła Siostry Miłosierdzia w Lublaniu zgromadzone we wspólnocie Lubljana-Potočnikova. Nazajutrz spotkała się najpierw z Siostrami Radnymi Prowincji Słoweńskiej i Regionu Albanii, a następnie w Mengeš z Siostrami chorymi. 19 lipca Siostra Evelyne spotkała się z Siostrami Prowincji zgromadzonymi w Domu Prowincjalnym w Šentjakob i przekazała im kilka ważnych punktów na temat życia wspólnotowego. Później, wraz z Siostrą Žofią odwiedziły dwie chore Siostry przebywające w szpitalu w Lublaniu. Wreszcie zatrzymała się krótko w Seminarium, ku radości dwóch Sióstr Seminarzystek.

Siostry Miłosierdzia Prowincji Słoweńskiej i Regionu Albanii zapamiętają na zawsze te dwa świąteczne dni wypełnione siostrzaną obecnością naszej Matki i Siostry Žofii.
Chwała Tobie Panie, Twoja dobroć czyni dla nas cuda!

Siostra Cveta JOST
Korespondentka Echa

Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Françoise Petit, Radnej Generalnej z okazji 170 rocznicy obecności Sióstr Miłosierdzia w Turcji

17 – 18 października 2009

Wprowadzenie

W dniu 17 października 2009 wszystkie Siostry z Turcji zgromadziły się na lotnisku, by powitać nasze Przełożone: Siostrę Evelyne Franc, Przełożoną Generalną, Siostrę Christę Bauer i Siostrę Françoise Petit, Radne Generalne, Siostrę Ritę Ferri, Ekonomkę Generalną, Siostrę Madeleine Saillard, Wizytatorkę Prowincji Szwajcarii-Turcji, Siostrę Angelikę Pauer, Wizytatorkę Prowincji Austrii i Siostrę Pia Humbel, przyszłą Ekonomkę Generalną, które przybyły, by wspólnie z nami świętować 170 rocznicę obecności Sióstr Miłosierdzia w Turcji.

18 października 2009 Siostry pracujące w austriackim szpitalu Świętego Jerzego, w szpitalu Pokoju i w Liceum Świętego Benedykta ukończyły ostatnie przygotowania do uroczystości upamiętniającej przybycie pierwszych Sióstr do Turcji w 1839 r.

Z tej to okazji pragniemy – razem z Przełożonymi – złożyć Panu Bogu dziękczynienie za powołanie maluczkiego Zgromadzenia, które już od 170 lat służy ubogim w Turcji.

Odrobina historii

Aby zrozumieć doniosłość tej uroczystości, cofnijmy się nieco w przeszłość.

W maju 1839 r. dwie młode kobiety, protestantki nawrócone na katolicyzm, przyjęły chrzest i pierwszą Komunię św. Te dwie młode kobiety o nazwiskach: Tournier (pochodząca z Genewy) i Oppermann (z Petersburga), chciały pójść jeszcze dalej. Pragnąc poświęcić się Bogu i ubogim, zapukały do drzwi Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia przy ul. du Bac 140. Z powodu nieco zaawansowanego, jak na tamte czasy, wieku, Zgromadzenie wahało się co do ich przyjęcia.

WIZYTA PRZEŁOŻONYCH

W tym samym czasie Ojciec Leleu, Wizytator Prowincji i Prefekt Apostolski Prowincji Lewantu, myśli o tym, by sprowadzić Siostry Miłosierdzia na misje do Turcji i dzięki temu pomyślnie przeprowadzić zaplanowane zmiany. Dlatego też nalega na Przełożonych, aby posłali Siostry, które dołączyłyby do Księży Misjonarzy, by wspólnie pracowali dla ubogich w tym kraju.

Przełożeni proponują nowo nawróconym kobietom, by udały się do Turcji i założyły tam szkołę. Jeśli efekty tego przedsięwzięcia okażą się pozytywne, dołączą do nich inne Siostry. 20 czerwca 1839 r. pełne odwagi i nadziei opuszczają Paryż, dzień ten będzie również datą ich wstąpienia do Zgromadzenia.

4 lipca 1839 r. Siostra Bernardine Oppermann i Siostra Marie Tournier przybywają do Konstantynopola, gdzie są przyjęte przez Księdza Leleu i jego konfratę, Ks. Pecquet. Ten kieruje je do domu św. Benedykta, gdzie uczy już jedna Francuzka. Siostry współpracują razem w nią i osiągają dobre rezultaty.

Nieco później Przełożeni decydują się posłać dwie grupy Sióstr, jedną do Smyrny, drugą do Konstantynopola.

21 listopada 1839 r. Siostry opuszczają Marsylię. 4 grudnia 1839 r. pierwsza grupa dobija do Smyrny, druga zaś oczekuje końca sztormu, by w dalszą drogę wyruszyć statkiem parowym Massageries Royales. 8 grudnia 1839 r. Siostry przybyły do Konstantynopola. Tego samego dnia Siostry Bernardine i Marie nałożyły strój Sióstr Miłosierdzia. Taki był początek dzieła w Konstantynopolu.

Na przestrzeni lat obydwie Wspólnoty rozwijały się, wspierane przez Księży Misjonarzy. Wiele Sióstr przeżyło tam chwile szczęścia i radości, inne doświadczyły dni mrocznych: niektóre przelały swoją krew w czasie wojen albo straciły życie podczas srożących się epidemii. Ale pomimo wszystkich trudności dzieło rozwijało się dalej.

Przebieg święta 18 października 2009

I oto nadszedł oczekiwany dzień święta, w którym przyjmujemy naszych gości. Siostra Madeleine Saillard, Wizytatorka, otwiera uroczystość i przedstawia gości: dwóch przedstawicieli z każdego zgromadzenia, licznych przedstawicieli Rodziny Wincentyńskiej, delegatów Caritas, organizacji Fakirler Dostum (Przyjaciele ubogich), dyrektorów dwóch placówek francuskich (Szpitala Pokoju i Liceum Św. Benedykta). W sumie 97 osób, które cieszą się, że mogą się spotkać wokół trzech wielkich stołów: stół „Wincentego a Paulo”, któremu przewodniczy nasz Biskup; stół „Ludwiki de Marillac”, jego przewodniczącą jest Siostra Evelyne Franc; stół „Małgorzaty Naseau”, któremu przewodniczy nowy Konsul Generalny Francji. Atmosfera jest bardzo miła i radosna. Pan Rinaldo Marmara zaprezentował nowo wydaną książkę opowiadającą historię Liceum Św. Benedykta, które niegdyś nazywało się „Liceum Matki Bożej Opatrzności” (1839-2009). W ubiegłym roku napisał on książkę o Szpitalu Pokoju, wydaną z okazji 150 rocznicy jego istnienia.

WIZYTA PRZEŁOŻONYCH

Na zakończenie posiłku, w czasie śpiewu pieśni „*Filles de villages*” («*Wiejskie dziewczęta*»), 7 Sióstr wniosło obrazy przedstawiające świętych i błogosławionych: św. Wincentego, św. Ludwikę, Małgorzatę Naseau i 4 Siostry ogłoszone ostatnio Błogosławionymi. Następnie wniesiona została wielka tablica z wypisaną datą 8 grudnia 1839, towarzyszy temu śpiew ostatniej zwrotki pieśni: „*Pan powiedział do nich: Przyjdźcie, pracujcie i módlcie się. Bardzo was potrzebuję, bo mam wiele do zrobienia; praca jest ciężka, a robotników mało*”.

Następnie rozpoczyna się celebracja Eucharystii. W procesji na rozpoczęcie niesiona jest pieczęć Zgromadzenia i dwa duże portrety: św. Wincentego i św. Ludwiki; za nimi idzie Siostra Evelyne niosąc piękną świecę. Następnie idą parami Siostry, które również niosą świece. Do ołtarza zbliża się Ks. Biskup, któremu towarzyszy około dwudziestu kapłanów. Był to moment bardzo wzruszający dla wszystkich obecnych tam wiernych: chrześcijan, muzułmanów, żydów, wszystkich zjednoczonych w modlitwie dziękczynienia. Po lekturze Słowa Bożego homilię wygłosił O. Danjou. Intencje modlitwy powszechnej są wypowiedzane w różnych językach. Prosimy Boga o pokój, tolerancję i miłość, aby móc przeżywać braterstwo ze wszystkimi.

W procesji z darami do ołtarza zbliżają się: jeden chory i jeden z członków Rodziny Wincentyńskiej, za nimi idzie Siostra Miłosierdzia niosąca Konstytucje, ktoś inny niesie dwie książki pana Marmara, następnie idzie przedstawiciel Konferencji Św. Wincentego a Paulo, reprezentant młodzieży, a następnie kapłan, który przypomina dzieło dokonane przez św. Wincentego dla formacji Kapłanów.

Na zakończenie ceremonii uroczyste Magnificat wyraża naszą wielką wdzięczność. Również dla nas Pan uczynił cuda!

Następnie 27 Sióstr Miłosierdzia, przy oklaskach wiernych obecnych na uroczystości, robi zdjęcie pamiątkowe przed Ołtarzem w Katedrze.

Wieczorem spotykamy się wszyscy w austriackim szpitalu Świętego Jerzego na ostatnim uroczystym posiłku.

Po powrocie do Paryża Siostra Evelyne skierowała do nas przesłanie: „Tak, prosimy Pana, aby przysłał liczne powołania, by dalej służyć ubogim. Pozostaję mocno złączona z wami wszystkimi w postawie ufności. Były to dla mnie ważne i piękne chwile!”

Siostry z Istanbułu

Prowincja Indii Północnych

Dom Św. Katarzyny w Raikia, podczas rozruchów w dystrykcie Kandhamal

Stan Orisa znajduje się w północnej części Indii i jest zamieszkały przez około 40 milionów ludzi. Dystrykt Kandhamal jest usytuowany wśród wzgórz. 40% mieszkańców stanowi ludność z kasty „niedotykalnych” lub ludność plemienna. Misjonarze chrześcijańscy przybyli do tego dystryktu na początku XX wieku w celu promowania pewnego poziomu edukacji, ochrony zdrowia i opieki społecznej. Przedsięwzięcie to powiodło się dzięki wysiłkom misjonarzy, grup niekatolickich, Księży Misjonarzy i nas, Sióstr Miłosierdzia. W późniejszym czasie wspólnota katolicka została włączona do Arcybiskupstwa Cuttack-Bhubaneswar. Na terenie dystryktu powstało wówczas wiele parafii i instytucji chrześcijańskich. W Kandhamal jest około 120 000 chrześcijan. Do niedawna mieszkańcy dystryktu żyli w harmonii i pokoju, utrzymując ze sobą dobre relacje. Mieli własne wierzenia i zwyczaje plemienne i pozytywnie wykorzystywali środki będące do ich dyspozycji dla promowania własnego rozwoju w dziedzinie działalności kulturalnej, edukacyjnej i społecznej. Kilkadziesiąt lat temu na teren dystryktu przybyła pewna liczba rodzin hinduskich, by prowadzić działalność gospodarczą i handlową, co było bardzo korzystne i pomocne dla tutejszych mieszkańców.

Stopniowo fundamentaliści hinduscy zaczęli zaszczepiać ideologię, pod wpływem której ludzie próci zaczęli wchodzić na drogę rywalizacji pomiędzy różnymi grupami społecznymi i różnymi religiami. Tysiące ludzi wpadło w tę pułapkę i zaczęli czynnie uczestniczyć w działaniach wymierzonych przeciwko chrześcijanom. Dzięki szkolnictwu niektórzy z chrześcijan osiągnęli pewien status społeczny. Niestety, niektórzy przywódcy hinduscy uznali, że ich pozycje zostały przez to zagrożone.

W ubiegłym roku Kościół był świadkiem i ofiarą straszliwych prześladowań. Dystrykt Kandhamal w stanie Orisa był nimi najbardziej dotknięty. Rozruchy z tą samą intensywnością trwały od 24 grudnia 2007 do stycznia 2008 oraz od 23 sierpnia 2008 do października 2008.

Wydarzenia w Domu Św. Katarzyny w Raikia

Raikia znajduje się w środkowej części dystryktu Kandhamal. Gdy w roku 1948 Siostry przybyły do Raikia było tam zaledwie kilka domów, w których mieszkała ludność plemienna, kilku chrześcijan, dwie rodziny hinduskie prowadzące swoje sklepiki, mały kościółek i wielki las. Siostry otworzyły niewielką przychodnię, odwiedzały rodziny, katechizowały nielicznych katolików w różnych wioskach. Kiedy uświadomiły sobie jak wielką potrzebą jest szkolnictwo, otworzyły szkołę podstawową a następnie liceum. Aby zaradzić trudnej sytuacji wielu rodzin, otwarty został również żłobek. Dom Św. Katarzyny zaczął odgrywać coraz ważniejszą i jedyną w swoim rodzaju rolę wśród instytucji dystryktu w dziedzinie promocji osoby. W rzeczywistości jesteśmy pierwszą wspólnotą Sióstr obecną na terenie dystryktu. Aktualnie nasza wspólnota zapewnia następujące posługi:

Świadectwo Sióstr

- Ośrodek zdrowia i szpitalik na 30 łóżek,
- Liceum dla około 800 dziewcząt
- Nowe gimnazjum, by objąć szkolnictwem wzrastającą liczbę dzieci w miejscowości,
- Żłobek dla 35 dzieci osieroconych przez matkę,
- Internat dla 180 uczennic liceum,
- Opieka medyczna i duszpasterska dla rodzin z pobliskich miejscowości.

Bolesne wydarzenia z końca sierpnia 2008

Dnia 23 sierpnia 2008, pewien mężczyzna został śmiertelnie ranny w swojej rezydencji. Nazajutrz zostało zaatakowane i zniszczone centrum duszpasterskie Konchamendi i inne budynki usług socjalnych. Później doszczętnie zostały zniszczone i spalone sklepy należące do chrześcijan. Zaatakowani zostali księża w parafiach Phulbani, Shankarakhol i Konchamendi. Wtedy właśnie dowiadujemy się, że niektórzy ludzie złożyli przysięgę, by wyniszczyć chrześcijan w dystrykcie Kandhamal; dotarli do nas wieści, że ludzie ci zniszczyli wioski zamieszkałe przez chrześcijan oraz ich kościoły. Wraz z Przełożonymi pomyślałyśmy, że to niemożliwe, by uciec ze wszystkimi dziećmi i niemowlętami. W ciągu pół godziny przeniosłyśmy wszystkie nasze rzeczy należące do Wspólnoty do pomieszczeń szkoły. Po przyjęciu Komunii św. wygasiliśmy wszystkie światła i pozostałyśmy w ciemnościach. Usłyszałyśmy wybuchy kilku bomb, a zaraz potem do Raikia gwałtownie wkroczyła grupa uzbrojonych ludzi. Słyszałyśmy samochody przemierzające ulice miasta, z charakterystycznym klaksonem i przy wygaszonych światłach. Gdy zatrzymywali się przy domach należących do chrześcijan, ładowali na samochody wszystkie wartościowe rzeczy, a domy podpalali, ale uprzednio je niszczyli. Ta fala niszczycielska przewinęła się przez różne dzielnice miasta. Nagle obok naszego domu przejechał motocykl, po czym zawrócił i zatrzymał się przed naszą bramą. Usłyszałam jak będący przy kierownicy powiedział wyraźnie: „Chodźmy”, ale drugi odpowiedział: „Zostaw je”, a następnie odjechali. Całą noc spędziłyśmy na modlitwie. Z nadejściem dnia odczułyśmy pewną ulgę.

Nazajutrz dotarła do nas wiadomość, że między 19.30 a 20.30 mają zaatakować nasz dom, szkołę i kościół. Przez policjantów, którzy przyszli odebrać swoje dzieci ze szkoły, udało mi się przesłać list do oficera Policji odpowiedzialnego za naszą dzielnicę. Powiedziano mi, że Jednostki Szybkiego Działania już są w drodze do Raikia i niebawem przybędą na miejsce. Do godziny 20.30 nikt nie nadjechał, ponieważ droga była usłana przeszkodami w postaci zwalonych ogromnych drzew i głazów. Zdecydowałyśmy, że przejdziemy z budynku ogniska i schronimy się w żłobku. Poprosiłyśmy małe dzieci, by spały pomiędzy łóżeczkami niemowlaków, natomiast starsze dziewczęta poprosiłyśmy, by przyłączyły się do naszej modlitwy. Około 21.30 siedem samochodów Jednostek Szybkiego Działania dotarło do Raikia i od tej pory nie usłyszałyśmy już żadnego hałasu z zewnątrz. Oddziały paramilitarne stacjonowały przed naszą bramą. Następnego dnia uczennice z naszego internatu dowiedziały się, że ich domy zostały zniszczone i spalone a domownicy zabici. Uczennice były w zupełności przekonane, że to dzięki modlitwie Bóg dokonał prawdziwego cudu i uchronił je od śmierci.

Gdy te rzeczy zaczęły się dziać, wszyscy chrześcijanie schronili się w lasach i w górach. Pierwszego dnia udałyśmy się do „Biura Rozwoju” i do obozu, gdzie ludzie

Świadectwo Sióstr

znaleźli schronienie. Było tam około 6000 ludzi stłoczonych ciasno; padał deszcz i na podłodze pełno było wody. Całą noc stali w wodzie. Do obozu dotarła wieść o morderstwach i nienawiści względem chrześcijan.

W ciągu kilku dni siły porządkowe zorganizowały obozy, aby zapewnić ludności bezpieczeństwo i pożywienie. Ponieważ obozy były przeludnione, władze poprosiły nas, byśmy oddały do dyspozycji uchodźców podwórko i pomieszczenia szkoły. W pomieszczeniach szkoły rozlokował się drugi batalion Jednostek Szybkiego Działania, a kilka sal zajęli oficerowie. Jedyne kościoły w dystrykcie Kandhamal znajdował się na naszym terenie a można było się dostać do niego jedynie przed Dom Św. Katarzyny. Nasz Dom Św. Katarzyny został przekształcony w bazę ekipy medycznej, która objęła swoją posługą kilka obozów w naszym regionie. Opowiadania o morderstwach miały swój dalszy ciąg. Spotkałam 5 wdów po chrześcijanach, którzy zostali zamordowani, niektórzy w ich obecności i na oczach ich dzieci. Chrześcijanom zagrożono, że jeśli chcą pozostać w swoich miejscowościach, będą zmuszeni do przejścia na hinduizm. Jedna z wdów powiedziała mi, że dzieci z miasteczka nazbierały drewna i chrustu, aby spalić ciała zmarłych.

Oto ofiary: ponad 18 000 osób rannych, ponad 4000 spalonych domów, około 150 zniszczonych kościołów.

Również dzisiaj ludzie nadal cierpią: wielu opuściło miejsce swego zamieszkania, aby schronić się w innych częściach kraju, zwłaszcza w bezpieczniejszych okolicach Stanów Południowych. Niektóre rodziny chrześcijańskie mogły wrócić do swoich miejscowości. Jednakże w większości chrześcijanie żyją w obozach znajdujących się w pobliżu ich rodzinnych miejscowości, pod ochroną policji, oczekując chwili, gdy uzyskają zgodę na powrót do swoich domów. Niektórzy przeszli na hinduizm, inni pomimo prześladowań pozostali wierni Chrystusowi.

W prostym odruchu wiary umieściliśmy cudowne medaliki w różnych częściach naszych budynków. Teraz widzimy, jak bardzo Maryja, Jedyna Matka naszego Zgromadzenia i Jezus w swoim Miłosierdziu mieli nas w swojej opiece.

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy !...

Siostry z Prowincji

Prowincje Włoskie

S.O.S. z Abruzji: Odpowiedź Rodziny Wincentyńskiej

Straszliwe trzęsienie ziemi

Od 6 kwietnia 2009, przez kilka kolejnych dni media ukazywały nam ze szczegółami rozmiary szkód i zniszczeń spowodowanych przez trzęsienie ziemi, które w ciągu kilku sekund wstrząsnęło prowincją l'Aquila.

Natychmiast zgłosiło się tysiące ochotników, by nieść moralne wsparcie i pomoc materialną poszkodowanym. Rodzina Wincentyńska również chciała włączyć się w tę pomoc. Bardzo szybko stała się dyspozycyjna, by współpracować z lokalnymi instytucjami katolickimi i społecznymi (Caritas, Obrona Cywilna, Straż Pożarna, Czerwony Krzyż). Należało dokonać rozeznania, by się zorientować, gdzie pomoc była najpilniej potrzebna, do kogo się zwrócić, by przewidzieć sposoby i środki działania, etc. W ciągu kilku dni zorganizowała się ekipa wolontariuszy Rodziny Wincentyńskiej, tzw. C.O.V.I. (Operacyjne Centrum Wincentyńskie), któremu powierzono szczegółowe przygotowania do niesienia szybkiej i skutecznej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi. Po obejrzeniu strefy zniszczeń okazało się, że najpilniejszej pomocy potrzebuje rejon *San Demetrio de Vestini*. Okolice te są dobrze znane członkom Rodziny Wincentyńskiej Prowincji Neapolitańskiej i Rzymskiej, ze względu na to, że albo się w tych okolicach urodzili, albo tu pracowali.

Siostry Miłosierdzia przybyły do San Demetrio we wrześniu 1919 r. Prowadziły tu przedszkole a później pracownię haftu, sierociniec oraz odwiedzały ubogich w ich domach. W roku 1998 ten wielki dom został przekształcony w dom dla Sióstr Seniorek. Jednakże w 2007 r. dom został zamknięty. Dzisiaj, uważamy, że było to opatrznościowe, gdyż trzęsienie ziemi poważnie uszkodziło dużą część budynku.

Wizyta wstępna

15 kwietnia kilku członków Rodziny Wincentyńskiej wybrało się do tego regionu, by dokonać oceny sytuacji i zdecydować, co należy czynić. Mieszkańcy błagali: „*Nie opuszczajcie nas!*” C.O.V.I. wysłało do całej Rodziny Wincentyńskiej na terenie Włoch zaproszenie: „Organizujemy posterunek posługi w San Demetrio! Potrzebujemy Ochotników, którzy są gotowi ofiarować swój czas oraz wsparcie moralne i duchowe. Ekipy będą się wymieniać co tydzień w ciągu trzech miesięcy (od 27 czerwca do 13 września)”. Zaczęły napływać odpowiedzi. 27 czerwca wyruszyła pierwsza grupa, pochodząca ze środkowej części Włoch. Składała się z Sióstr oraz z dorosłych osób świeckich. Przed odjazdem, Ks. Giuseppe Carulli CM nakreślił przed nimi następujący program: „Wasze zadanie polega na tym, by być blisko ludzi dorosłych, starców i rodzin. Dziećmi zajmą się skauci. *Przed wszystkim bardzo uważnie wysłuchujcie ludzi, którzy będą wam opowiadać o swych przeżyciach, ciężkiej sytuacji i o swoich potrzebach. Bardziej systematyczna pomoc socjalna i duszpasterska zostanie zorganizowana w późniejszym czasie*”.

Na miejscu zniszczeń

Każdy z członków grupy ma na sobie pomarańczową koszulkę, na której widnieje znak przynależności, napis: „Rodzina Wincentyńska - dla Abruzji”; z drugiej strony koszulki została wydrukowana modlitwa Rodziny Wincentyńskiej. Każdy udaje się do strefy namiotów i rozpoczyna swoją pracę. Uważnie obserwujemy milczące i pełne godności osoby. Na ich twarzach można wyczytać tragedię, którą przeżyły, złożone trudności chwili obecnej i niepewność co do przyszłości.

Siostra Cecylia tak napisała w swoim notatniku: *„Przed pierwszym namiotem spotykam Marię Teresę, która zaprasza mnie, bym weszła do namiotu. Jej matka dzieli się ze mną niepokojem o zdrowie męża, który nie chce iść do szpitala, podczas, gdy jest to naprawdę konieczne. Istotnie, w namiotach jest zimno w nocy, a bardzo gorąco w dzień. Następnie matka wstaje i pokazuje mi figurkę Matki Bożej Niepokalanej: «Zobacz, z mojego domu zabrałam tylko tę figurkę, bo chciałam, aby Matka Boża była z nami! To Ona nas uratowała z tego straszliwego trzęsienia ziemi. Nie mamy żadnego zdraśnięcia! Dlatego modlimy się razem, by Jej podziękować i prosić o dalszą opiekę.»”*

„W innym namiocie jest Paola. Ma dużo tików nerwowych, co utrudnia jej porozumiewanie się z innymi, nawet z własnym bratem. Samotność i przygnębienie !”

„Jan siedzi przed swoim namiotem. Jest poważny i zły na cały świat. Mówi do mnie: I gdzie był ten twój Bóg, gdy to wszystko się działo? Odpowiedz mi, gdzie On był ? Jestem uczciwym człowiekiem. Kocham moją rodzinę i dużo pracowałem. A teraz chcę tu zostać sam, aż znowu odnajdę dom”. Słucham go ze łzami w oczach i modłę się za niego.

„Pewna staruszka ma kłopoty z poruszaniem się i prosi, byśmy ją zaprowadzili do lekarza. Czynimy to z przyjemnością.”

„Pewna osoba w nieokreślonym wieku opowiada nam, że dla niej trzęsienie ziemi trwa już od lat, gdyż doświadczyła w swoim życiu przemocy moralnej i fizycznej ze strony swojego ojca, który jest psychicznie chory. Proponujemy jej, by udała się do psychologa. Zgodziła się na to”.

Siostra Marguerite stwierdza z przekonaniem, że trzęsienie ziemi spowodowało jednocześnie zwrot w nastawieniu serc. Wiele osób zaczęło się zastanawiać nad kruchością rzeczy materialnych i nad trudnościami w relacjach międzyludzkich. Dla przykładu: gdy pewien starszy pan dowiedział się, że jeden z jego sąsiadów, do którego nie odzywał się przez całe lata, ma poważne problemy ze zdrowiem, powiedział do mnie: *„Siostro, muszę do niego pójść i poprosić o przebaczenie, bo kiedy mnie spotykał, nie chciałem z nim rozmawiać!”*

Siostra Gina spotkała panią Marię, 83 letnią bezdzietną wdowę. Jej dom został bardzo zniszczony. Pani Maria została przyjęta do miasteczka namiotowego, ale miała trudności z adaptacją. Uciekła i ukryła się w ruinach swojego domu, gdzie nie było dostępu do wody. Znaleźli ją strażacy i powierzyli ją nam. Przyjęliśmy ją do naszego namiotu, umyliśmy, ubrały w nowe ubranie, przytuliły, podkarmiły i wyposażyły w najpotrzebniejsze rzeczy. Jednakże pewnego ranka pani Maria znikła. Znalazłyśmy ją w jej winnicy, gdzie kopała ziemię motyką. Zapoznaliśmy ją z panią Elizą, która jest bardzo pogodną osobą. Zawiązała się między nimi przyjaźń.

Świadek Sióstr

Siostra Rita opowiada o grupie ochotników, którzy przebywali w San Demetrio od 12 do 19 lipca 2009. W skład grupy wchodziło: Ks. Misjonarz, 5 kleryków, 2 studentów i 6 Sióstr Miłosierdzia. Powierzono im różne zadania: utrzymanie bielizny i ubrań osób starszych, przygotowywanie posiłków i obsługę przy stole. Siostra Rita opowiada:

„Najmocniejszym doświadczeniem dla grupy było to, że w zupełności dzielili życie tych ludzi: niewygody w namiocie, w dzień gorąco w nocy bardzo zimno; korzystanie ze wspólnych i oddalonych toalet. Dla nas te niewygody trwały zaledwie tydzień, podczas gdy dla miejscowej ludności nękaną dniem i nocą pytaniami bez odpowiedzi o to, co im przyniesie jutro, wszystko jest o wiele trudniejsze i wprost dramatyczne.”

Litania tych przykrych sytuacji jest długa i trudna do wyrażenia. Chociaż przeżycia i historie opowiadane przez tych poszkodowanych wydają się pozornie podobne, to jednak by zaradzić ich potrzebom często potrzebne jest zupełnie inne rozwiązanie.

Dzielenie się doświadczeniami

Ochotnicy Rodziny Wincentyńskiej byli zorganizowani w 11 grupach, z których każda liczyła 10-15 osób. Ekipy te wymieniały się kolejno, zapewniając swoją obecność w San Demetrio, przy czym każda grupa wносиła swoją obecnością coś nowego.

Grupa młodzieży (17-18 lat) pochodząca z Rivoli (Turyn). Trzeba zaznaczyć, że młodzież ta pochodzi z rodzin o skomplikowanych sytuacjach, i wielu z nich zmagają się z osobistymi problemami. Siostra Simone, która nam o nich opowiedziała wskazała na dwa wytyczone i osiągnięte cele:

- dać młodzieży okazję do ofiarowania swojego czasu i oddania swojej osoby w posłudze osobom przeżywającym trudności;
- pomóc młodzieży w odkryciu sensu życia, którego nie da się znaleźć w powierzchownych doświadczeniach, ale w bezinteresownym darze z siebie drugiemu.

Jak wyglądał ich pobyt w San Demetrio? Tutaj, w terenie, wszystkie regulaminy i rozkłady dnia były w pełni respektowane. Chociaż młodzież dorastająca ma tyle oporów i trudności z podporządkowaniem się regulaminowi szkoły, to uczestnicząc w akcji niesienia pomocy poszkodowanym okazała się bardzo punktualna: codziennie o wyznaczonej godzinie wszyscy byli obecni na porannym apelu i zachowywali się cicho. Przed rozpoczęciem posługi młodzież gromadziła się wspólnie, by słuchać Słowa Bożego. Następnie młodzi wolontariusze szli do ludzi pozbawionych wszystkiego, aby ich słuchać, służyć im wykonując różne czynności: kuchnia, sprzątanie wspólnych pomieszczeń... Miasteczko namiotowe, miejsce żaloby i cierpienia, stawało się dla młodzieży miejscem świętym dla słuchania Słowa Bożego i spotkania z cierpieniem konkretnych ludzi. Podczas długiej podróży powrotnej, młodzież, która zazwyczaj w rozmowach używa szorstkich wyrażań, tym razem spokojnie i harmonijnie dzieliła się swoimi przeżyciami. Wszyscy się dziwili i byli szczęśliwi, że mogli być użyteczni. Odkryli, że są zdolni do miłości. Brudząc swe ręce przy posłudze pośród zniszczeń, ta dorastająca młodzież naszego dzisiejszego społeczeństwa odkryła drogę, jaką trzeba przebyć, aby nadać sens i wartość własnemu istnieniu.

Świadectwo Sióstr

Oto jak dzieli się z nami swoim doświadczeniem Rosita, sympatyczka Rodziny Wincentyńskiej: *„Moje samopoczucie było zupełnie do niczego, czułam się zmęczona fizycznie i psychicznie. Tak właściwie, niezbyt świadomie przyjąłam zaproszenie Siostry Nevii, by przyłączyć się do wolontariuszy wincentyńskich wyjeżdżających do San Demetrio do posługi poszkodowanym. W miasteczku namiotowym moja misja polegała na uważnym słuchaniu ludzi, którzy dzielili się swoimi przeżyciami. Z jaką łatwością oni się zwierali i płakali!... Ileż razy mi dziękowali, zbyt wiele razy! Tak właściwie, to ja powinnam im podziękować za zaufanie jakim mnie obdarzyli i smak życia, który pomogli mi odnaleźć. Dziękuję!”*

Siostra Gina mówi, że jest jej bardzo trudno podzielić się całym bogactwem tego, czego doświadczyła: *„Nie było to łatwym przedsięwzięciem. Słowa w żaden sposób nie zdołają wyrazić rzeczywistości. Mogę tylko powiedzieć, że z tego doświadczenia wyszłam ubogacona na płaszczyźnie ludzkiej, moralnej i duchowej”*.

Maria Teresa, niepełnosprawna dziewczyna z San Demetrio, wyraziła swe podziękowanie na pięknym papierze. Chciała także wyrazić swoją wdzięczność Siostrze Marguerite i młodzieży, dawnym tańcem irlandzkim: *Kolory dla radości życia*. Następnie wszyscy mieszkańcy San Demetrio zwrócili się do ochotników wincentyńskich w słowach: *„Dziękujemy! Ale nie opuszczajcie nas! Zostańcie tutaj z nami !”* Tutejsi ludzie są bardzo przywiązani do Sióstr Miłosierdzia, gdyż żyły one pośród nich niemal do ostatniej chwili. Siostry pozostawiły tu po sobie dobre wspomnienie.

Zakończenie

Jesteśmy pełni podziwu dla wewnętrznej siły i odwagi mieszkańców Abruzji. Z zakasanyimi rękawami, z ciężkimi narzędziami w rękach, zaczynają usuwać gruzy, aby zrobić miejsce pod nowe budynki.

Siostra Maddalena CASTRICA
Siostra Miłosierdzia

Międzynarodowe Spotkanie Stowarzyszenia Cudownego Medalika

15 – 20 listopada 2009
w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia w Paryżu

W dniach 15 – 20 listopada 2009 odbyło się w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia, Trzecie Międzynarodowe Spotkanie AMM zwołane przez Ojca Gregory Gay, Dyrektora Generalnego AMM. Było to Spotkanie zamykające Rok Jubileuszowy. Jak wiemy 8 lipca 2008, Ojciec Gregory zainaugurował Rok Jubileuszowy stulecia istnienia Stowarzyszenia Cudownego Medalika, które zostało zatwierdzone przez Papieża Piusa X dn. 8 lipca 1909 r.

Spotkanie to zgromadziło delegatów z 26 krajów. Niektórzy przybyli z daleka: z Australii, Tajlandii, Filipin, Indii, Chile, Peru, Stanów Zjednoczonych, Kongo, z różnych krajów europejskich, m.in. z Ukrainy, z krajów kontynentu amerykańskiego i afrykańskiego. W sumie w Spotkaniu wzięło udział: 21 Księży Misjonarzy, 14 Sióstr Miłosierdzia, 2 Siostry z innych Zgromadzeń i 26 osób świeckich. Każda delegacja liczyła 1 – 4 osoby maksimum, a ich misja polegała na przestudiowaniu nowych Statutów Międzynarodowych pod kątem ich zatwierdzenia.

16 listopada rano Ojciec Generał i Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna, przywitali bardzo serdecznie delegatów, wyrażając wielkie uznanie względem Stowarzyszenia oraz pragnienie, by było zawsze wierne celom, na jakie wskazała Matka Boża świętej Katarzynie Labouré, gdy prosiła ją o utworzenie Stowarzyszenia, które miał założyć Ks. Aladel.

Głównym celem Spotkania było zaktualizowanie Statutów Stowarzyszenia i dostosowanie ich do XXI w., w wierności strukturze, jaka została zatwierdzona przez Kościół w 1909 r., a jednocześnie, by mogło odpowiadać na potrzeby dzisiejszego świata i Kościoła. Stowarzyszenie powstało w celu rozpowszechniania przesłania Cudownego Medalika, katechezy o Historii Zbawienia i dla dawania świadectwa ewangelicznej miłości, której wyrazem są symbole zawarte w Medaliku. Medalik jest elementem łączącym wszystkich członków Stowarzyszenia: mają go przyjąć, nosić na sobie, swoim życiem wyrażać treści w nim zawarte, modlić się do Maryi wezwaniem: „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”.

W Statutach Stowarzyszenia Cudownego Medalika, Papież Pius X określił je jako stowarzyszenie wiernych, których misją jest rozpowszechnianie Cudownego Medalika i jego przesłania oraz pogłębianie nabożeństwa do Matki Bożej. Zdefiniowanie AMM jako stowarzyszenia wiernych jest określeniem o wiele szerszym niż zwykle stowarzyszenie świeckich. Wszyscy członkowie Ludu Bożego mogą się zaangażować w Stowarzyszenie: świeccy, księża, zakonnicy(e), członkowie instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego. W swoim powitaniu, Ojciec Generał powiedział: „Bardzo się cieszę, że mogę być tutaj razem z wami. Wszyscy jesteśmy członkami Stowarzyszenia Cudownego

Świadectwo Sióstr

Medalika, a jako jego członkowie mamy prawo do głosu, do dzielenia się między sobą doświadczeniem; czy to księża diecezjalni, czy zakonnicy, siostry zakonne, Siostry Miłosierdzia, świeccy zaangażowani w życie Kościoła. Jest to czymś jedynym w Rodzinie Wincentyńskiej, że przedstawiciele każdego stanu życia mogą być pełnoprawnymi członkami AMM”.

Podczas tego Spotkania delegaci byli podzieleni na sześć grup językowych i pracowali nad tekstem nowych Statutów zaproponowanym przez Międzynarodową Radę AMM. Dzięki pomocy Sióstr tłumaczek z Domu Macierzystego, mogli porozumiewać się ze sobą, dzielić swoimi przemyśleniami i spostrzeżeniami oraz przygotować tekst, który zostanie przedłożony Stolicy Apostolskiej w celu zatwierdzenia.

Jeden dzień był przeznaczony na pielgrzymkę do Fain-les-Moutiers, miejsca narodzin Katarzyny Labouré. Uczestnicy Spotkania odnowili przyrzeczenia chrzcielne w kościele parafialnym, przy chrzcielnicy, gdzie została ochrzczona Katarzyna. Tamtejsza Wspólnota Sióstr nas przyjęła bardzo serdecznie.

20 listopada, podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej w Kaplicy Objawień, Ojciec Generał dokonał zamknięcia Roku Jubileuszowego AMM. To wielka łaska, że mogliśmy świętować Stulecie Stowarzyszenia w miejscu Objawień Matki Bożej św. Katarzynie.

Chociaż nasze Spotkanie skupiało się głównie na studium Statutów, Matka Boża umocniła nasz dynamizm misyjny i pomogła nam sformułować Statuty w wierności Stowarzyszeniu, w sercu Kościoła trzeciego tysiąclecia. Mieliśmy to szczęście, że mogliśmy długo przebywać w Kaplicy i modlić się, by na nowo dać się przeniknąć przesłaniem, jakie Maryja skierowała do św. Katarzyny. Jest to bezcenny skarb kryjący w sobie niezwykle dynamizm łaski dla dzisiejszego świata i nigdy nie uda nam się go do końca zgłębić.

Gościnność Sióstr Domu Macierzystego była nadzwyczajna i w dużym stopniu wpłynęła na klimat serdeczności i bliskości, jaki towarzyszył naszemu Spotkaniu. Pragnę wyrazić moją wdzięczność Siostrze Evelyne Franc i wszystkim Siostrom za tak wiele braterskich gestów.

O. Enrique RIVAS CM
Wicedyrektor Międzynarodowy AMM

Z okazji odejścia do Pana Siostry Vittorii Camiolo, dawnej Wizytatorki Prowincji Neapolu, Sandro de Franciscis odpowiedzialny za centrum medyczne w Lourdes i były wolontariusz wincentyński podzielił się z nami następującą refleksją:

„Kiedy dotarła do mnie wiadomość o śmierci Siostry Vittorii, nie mogłem w to uwierzyć. Pogrążony w smutku pobiegłem do Groty Massabielskiej, aby powierzyć ją Panu. W Grocie, u stóp Maryi odzyskałem pokój. Miałem wrażenie, że Siostra Vittoria jest już w Raju i uśmiecha się do mnie. Poznałem Siostrę Vittorię, gdy studiowałem na uniwersytecie w Neapolu. Przez 40 lat była dla wielu studentów oparciem i punktem odniesienia. Spotykając się z nią odkrywaliśmy jej głęboką ufność do Matki Bożej. Siostra Vittoria pomogła nam zaangażować się w posługę na rzecz ubogich, w łączności z Rodziną Wincentyńską. Dzięki niej nauczyliśmy się poznawać świętego Wincentego, świętą Ludwikę i świętych Rodziny Wincentyńskiej. Rok temu pomogła mi w rozeznaniu odnośnie mojego zaangażowania się w posługę w centrum medycznym w Lourdes. Zachęciła mnie do opuszczenia mojego kraju, aby oddać się do dyspozycji chorym pielgrzymom, «naszym Panom i Mistrzom»”.

Wizyta Dyrektora Generalnego w Regionie Albanii

W 1927 r. Prowincja Słowenii otworzyła pierwszą placówkę na terenie Kosowa, w parafii Letnica. Po kilku latach pojawiły się powołania z tych okolic. Po 50 latach reżimu komunistycznego Albania na nowo otworzyła drzwi Bogu. W 1992 r. został otwarty dom w Durrës, który jest obecnie Domem Regionalnym. Obecnie Region Albanii obejmuje 3 wspólnoty na terenie Albanii i 6 wspólnot na terenie Kosowa. W sumie Region liczy 53 Siostry Albanki, a wśród nich jest jedna Słowenka. Albania i Kosowo, to dwa kraje o tej samej kulturze i tym samym języku, lecz różniące się historią.

Wszystkie Siostry przygotowywały się na przyjazd Ojca Dyrektora, który miał przybyć z wizytą do naszego stosunkowo młodego Regionu. Jednakże w przeddzień pojawiła się niemała trudność, gdyż na nasze nadmorskie miasto spadła nawałnica ulewnego deszczu. O północy woda zalała całe nasze podwórko i zaczęła wdzierać się do wnętrza domu. Walczyłyśmy z nawałnicą przez wiele godzin, ale na próżno. Nasze ludzkie siły okazały się nikłe w walce z tym niezwykle ulewnym deszczem. Nazajutrz oczyściliśmy dom: cały parter został zalany. Jednakże to nie przeszkodziło Ojcu Dyrektorowi w odwiedzeniu wspólnot naszego Regionu. W Stublla Ojciec miał możliwość spotkać się z osobami starszymi żyjącymi samotnie i bardzo biednie. Tuż przed wojną w Kosowie duża część mieszkańców narodowości chorwackiej opuściła te tereny i udała się do Chorwacji, lecz niestety osoby w starszym wieku pozostały same i bez środków do życia.

Dziękujemy Ojcu, za wizytę, która stała się dla nas źródłem dynamizmu.

(Siostra Donata Bardhaj, korespondentka Echa).

Święta Ludwika de Marillac

XX wiek: historia – pamięć – medytacja

Na początku XX wieku Przełożoną Generalną Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia jest Matka Marie Julie Kieffer, a jego Przełożonym Generalnym, zgodnie z decyzjami pierwotnymi, Ksiądz Fiat.

1 czerwca 1901 r. wyszła we Francji Ustawa o Stowarzyszeniach, która zobowiązywała zakony do uzyskania zezwolenia rządowego na dalszą działalność: Zgromadzenia już prawnie uznane nie będą mogły korzystać z tego zatwierdzenia inaczej, jak tylko w odniesieniu do dzieł i na warunkach przewidzianych w ich statutach. Ponadto uznanie prawne jakiegoś Zgromadzenia nie rozciągnie się – jak dawniej – na wszystkie jego placówki lokalne; w przyszłości żadna placówka danego Zgromadzenia nie będzie mogła istnieć bez specjalnego dekretu zatwierdzającego albo przynajmniej na mocy prośby o takowe pozwolenie, które to pismo będzie dla niej ochroną w czasie oczekiwania na decyzję rządową. Zgromadzenia lub placówki są zobowiązane do zastosowania się do powyższych przepisów w ciągu czterech miesięcy, pod karą kasaty lub zamknięcia. Pierwsze odpowiedzi odmowne nadejdą w styczniu 1903 r.: Siostry Miłosierdzia z Béziers, prawdziwy Dom Miłosierdzia, od 1693 r. spieszący z pomocą wszelkim nędzom. Po tym ciosie pojawiły się następne: 90 decyzji o kasacji w ciągu całego 1903 roku. W lipcu tego samego roku umiera wielki Papież Leon XIII.

Pośród tych wszystkich trudności i wielu innych gromadzących się chmur, Bóg sprawi, że wkrótce ukaże się Jego tęcza. Właśnie dobiegł końca proces informacyjny dotyczący heroicznego cnót Sługi Bożej Ludwika de Marillac. Nadeszła godzina sprawdzenia stanu doczesnych szczątków Sługi Bożej. Ich ekshumacja miała już miejsce w różnych momentach, zawsze z poszanowaniem wszelkich zaleceń kanonicznych, a jednocześnie bez aktu kultu, który miałby być wstępem do tego, co było przygotowywane. Nareszcie w imię Kościoła Świętego ciało naszej świętej Założycielki, wyniszczone w dziełach miłosierdzia i spowite welonem pokory, wyjdzie na kilka godzin z grobu, by być do niego złożonym na nowo, ale tym razem z nadzieją, że mroki grobu wkrótce zamienią się na jasność ołtarza.¹⁰

¹⁰ Sprawozdanie z badania doczesnych szczątków Sługi Bożej.

PRZYGOTOWANIE JUBILEUSZU 350 ROCZNICY

29 marca 1905 r. zgromadziła się w Kaplicy grupa Misjonarzy i Siostr Seminarzystek. Po chwili do sanktuarium weszli w procesji: Ks. Biskup Legoux, notariusz apostolski i przewodniczący trybunału kościelnego utworzonego dla przygotowania i przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego, inni członkowie trybunału, trzech lekarzy i kilku robotników. Wszyscy, którzy mieli uczestniczyć w ceremonii otwarcia grobu i dotykać relikwii, złożyli przysięgę u stóp ołtarza.

Następnie pośród głębokiej ciszy, w której dało się słyszeć nawet najmniejsze szczyknięcie narzędzi, rozpoczęła się pierwsza część ceremonii. Wreszcie na powierzchni ziemi ukazała się nietknięta skrzynia zawierająca drogocenne szczątki. Umieszczono ją na noszach i przeniesiono do sali rekolekcyjnej pośród podwójnego szpaleru Sióstr Seminarzystek i Sióstr habitowych, trzymających świece. Ławki znajdujące się w początkowej części sali zostały zastąpione dwoma dużymi stołami nakrytymi białymi prześcieradłami; skrzynia została położona na jednym ze stołów i wkrótce w obecności Komisji Kościelnej i świeckiej oraz wspólnoty stojącej naprzeciwko w szeregu, ukazał się złożony w niej skarb. W miarę jak pojawiały się kości i rekonstruowano szkielet emocje wzrastały. Sędziowie i lekarze zdumiewali się pięknym ukształtowaniem czaszki.

Gdy wszystkie formalności kanoniczne zostały zakończone, a Siostry i Misjonarze powoli przeszli przed drogocennymi szczątkami doczesnymi przyszłej Świętej, ponownie złożono je – wraz z protokołem z przebiegu ceremonii – do dębowej skrzyni obudowanej blachą miedzianą, a następnie do drugiej skrzyni, która znajdowała się w grobie. Doczesne szczątki Ludwika będą tam oczekiwać dnia, gdy wreszcie wolno będzie powiedzieć:

„Błogosławiona Ludwiko de Marillac, módl się za nami”.

To długie wprowadzenie stawia nas już w obecności tej, którą dzisiaj nazywamy świętą Ludwiką de Marillac, wprowadza nas w jej „być” i w jej działanie w celu założenia Zgromadzenia, organizowania i zarządzania dziełem miłosierdzia, chcianym przez świętego Wincentego, a zrealizowanym przez Ludwikę de Marillac. Ludwika, zanim założyła Zgromadzenie, przeżyła chwile trudne w swoim ciele i w swojej duszy. Światło Pięćdziesiątnicy dokonało reszty. Po śmierci Pana Le Gras, Ludwika szuka oparcia jedynie w Bogu. Biskup Camus, jej dotychczasowy kierownik duchowy, który znał jej zamiar całkowitego oddania się dziełom pobożnym, starał się utwierdzić ją w tych planach. W rezultacie za radą świętego Franciszka Salezego, powierzył ją Wincentemu a Paulo. Z wielkim szacunkiem dla nowej penitentki, Wincenty oczekuje Godziny Pana, która nadchodzi w roku 1626. Zadowolony z jej decyzji, gratuluje Ludwice powziętego postanowienia poświęcenia się służbie ubogim:

„Tak, z pewnością, moja droga Pani, bardzo tego pragnę, czemuż by nie? Przede wszystkim dlatego, że to Chrystus natchnął Panią tym świętym zamiarem. Proszę więc przyjąć jutro Komunię św. i przygotować się do zbawiennego dnia skupienia, jaki Pani zaplanowała. Później będzie Pani mogła rozpocząć rekolekcje, których sobie Pani życzyła. Nawet nie umiem tego wyrazić, jak gorąco moje serce pragnie spotkać się z sercem Pani, by się dowiedzieć, jak to się w nim dokonało. Chcę się jednak w tej dziedzinie umartwić ze względu na miłość do Boga, którym wyłącznie, jak tego pragnę, serce Pani winno być zajęte. Nadto domyślałam się, że słowa dzisiejszej Ewangelii bardzo Panią poruszyły. Są one również obecne w sercu kochającym miłością doskonałą. O, jakimż drzewem okazała się Pani dzisiaj

PRZYGOTOWANIE JUBILEUSZU 350 ROCZNICY

w oczach Boga, jeśli wydała Pani taki owoc! Oby Pani mogła być zawsze pięknym drzewem życia, owocującym miłością. Ja również chciałbym się znaleźć w jej zasięgu”.

Twój bardzo pokorny sługa, Wincenty a Paulo
(Abelly, Księga I, rozdział III)

Poddając się prowadzeniu Wincentego a Paulo, Ludwika de Marillac porzuca swoje nazwisko Le Gras. Odtąd będzie Ludwiką de Marillac i odda do dyspozycji swojego Kierownika swoją gotowość do działania i uległość.

W miarę jak Ludwika odkrywa działalność charytatywną tego człowieka przenikniętego duchem apostołskim, czuje się przynaglona, by poświęcić swoje życie służbie ubogim i współpracować w jego świętych przedsięwzięciach, poddając się jego kierowaniu. Informuje Księdza Wincentego o swoim pragnieniu, jednakże Kierownik nie widzi potrzeby dawania tak szybkiej odpowiedzi. Przedtem chce ją lepiej poznać, dlatego też obserwuje ją przez kilka lat, jednocześnie w ciągu tego okresu wykorzystuje dobrą wolę Ludwiki i włącza ją w dzieło miłosierdzia. Ludwika szyje u siebie w domu ubrania potrzebne dla ubogich. Wincenty prosi ją również, by przyszła z pomocą „kilku ubogim dziewczętom”, wykorzystując przy tym swoje znajomości.

Gobillon zanotuje: *„To opóźnianie, które stanowiło dla niej pewien rodzaj nowicjatu, posłużyło tylko wzrostowi i większemu umocnieniu jej postanowienia i pozwoliło jej przez ten czas wykorzystać wszystkie możliwe okazje do świadczenia miłosierdzia”*¹¹.

GODZINA BOGA

Od 1626 do 1629 r. Ks. Wincenty wspiera Ludwikę, dodaje odwagi: *„Bądź więc Jego córką bardzo pokorną, całkowicie oddaną, pełną ufności, zawsze z cierpliwością oczekującą na znaki Jego świętej i godnej uwielbienia woli”*¹². Rady kierownika są zdecydowane.

W końcu czerwca 1627 r., Ks. Wincenty odpowiada na list Panny: *„...porozmawiamy o drugim przedmiocie przy najbliższej okazji, mówię tu o Pani spowiedniku. Tymczasem czyń to, co on ci radzi oraz to, co twoja gorliwość ci podpowiada...”*¹³ Ks. Wincenty zachęca ją również do wspierania dzieł Księży Misjonarzy. Po otrzymaniu pewnej ofiary, pisze do Ludwiki: *„... proszę posłać przez Ks. Du Courdray, aktualnego doręczyciela, sumę 50 liwrów. Ponadto proszę nam dostarczyć cztery koszule i wyrazić nasze pokorne uszanowanie doręczycielowi”*¹⁴. Mądry Kierownik radzi jej w chwilach niepokoju sumienia, by bez lęku powierzyła się przewodnikowi, którego Bóg jej dał. *„Ma się rozumieć, Panno, odnośnie żywszych uczuć, które poruszają twoje serce, należy czynić co w twojej mocy, by je zawsze dostrajać do świętej i godnej uwielbienia woli Bożej. Dobrze Pani robi, zwracając się o wyjaśnienie swoich wątpliwości odnośnie żądań Pana Jezusa, nie obawiając się, że to będzie dla mnie dodatkowym ciężarem. Niech Pani raz na zawsze zrozumie, że gdy Bóg wyznacza jakąś osobę, by była pomocą i służyła radą drugiemu, osoba ta nie będzie się czuła zbyt obciążona obowiązkiem dawania wskazówek, o które się ją prosi”*¹⁵.

¹¹ Gobillon, rozdział IV.

¹² Kopie tekstów listów św. Wincentego do Ludwiki de Marillac, 30 października 1626.

¹³ Czwarty list, kopie, str. 5.

¹⁴ List św. Wincentego do św. Ludwiki, 8 października 1627.

¹⁵ Dziesiąty list, kopie, str. 13.

PRZYGOTOWANIE JUBILEUSZU 350 ROCZNICY

Korespondencja między Ks. Wincentym a Ludwiką de Marillac w roku 1629 jest naznaczona zmianą w zwracaniu się Wincentego do Ludwiki. Nie jest to już „droga córko”, ale „Panno” wraz z pozdrowieniem, którego Siostry Miłosierdzia od wieków używają w swojej korespondencji: „*Laska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z nami*”. Emmanuel de Gondi niedawno wstąpił do Oratorium i prosi Ks. Wincentego, by ten śpiesznie go odwiedził. Wincenty drogą listową donosi o tym Ludwice de Marillac „... Czy twoje serce nie mówi ci, byś tam przyjechała? Jeżeli tak, trzeba wyjechać w najbliższą środę dyliżansem z Châlons-en-Champagne... i będziemy mili szczęście zobaczyć się w Montmirail”¹⁶.

Panna zgadza się, jest to jej pierwsza podróż. Wyjeżdża do Montmirail ze wskazówkami Ks. Wincentego opatrzonymi datą 6 maja 1629 r.:

„*W imię Boga, niech Pani rusza w drogę. Proszę Jego dobroć, by stale ci towarzyszyła, by była pociechą w twej drodze, twoim cieniem w upale słońca, twoją osłoną podczas deszczu i w zimnie, twoim wygodnym łóżkiem w zmęczeniu, twoją siłą w pracy, aby cię w końcu przyprowadziła w doskonałym zdrowiu i pełną dobrych uczynków ...*”. Do tej rady Kierownik dołącza kilka szczegółów dotyczących jej obecności w poszczególnych miejscowościach: „*Mówię o dwóch dniach, ale według swego uznania może Pani pozostać dłużej, o ile zajdzie tego potrzeba. I proszę z łaski swojej pisać nam o wszystkim*”¹⁷.

Pierwszy biograf Ludwiki pisze, że „*W podróżach towarzyszyło jej kilka pobożnych Pań i że podróżowała lichymi pojazdami, znosząc wszystkie trudy podróży i niewygody, odżywiając się ubogo, aby bardziej uczestniczyć w nędzy ubogich. Kiedy docierała do miasteczka, gromadziła kobiety należące do Bractwa Miłosierdzia, udzielała im niezbędnych wskazówek, aby dobrze wywiązywały się ze swych obowiązków, dodawała im odwagi przemawiając do nich z żarliwością, pracowała nad zwiększeniem liczby członkiń, ożywiła zapal w oziębłych, podnosiła upadłych na duchu, umacniała i doskonaliła to, co zostało zbudowane.*”¹⁸

Po przyniesieniu ulgi ułomnościom ciała, pracowała nad uleczeniem chorób duszy. Ponieważ główną ich przyczyną była niewiedza, na wszelkie sposoby starała się ją zwalczać. Gromadziła dziewczęta ze wsi, by pouczyć je o prawdach wiary i obowiązkach życia chrześcijańskiego. Ks. Wincenty towarzyszył Ludwice z bliska. Zaangażowała się ona w nowe przedsięwzięcie, lecz zauważył, że często była zmęczona i wyczerpana z powodu złej jakości dróg, wielkiej nędzy na wioskach, dlatego też w sposób szczególny zalecał, by czuwała nad swoim zdrowiem: „*Nade wszystko dbaj o zdrowie. Proszę Boga, aby cię zachował w dobrym zdrowiu...*”¹⁹. Ludwika mocno doświadcza, że w swym głębokim jestestwie żyje Ewangelią. Ona, która pragnęła oddać się Bogu, teraz żyje nieustannie w Jego obecności, żyje czerpiąc z tej ewangelicznej prawdy, że to, co uczyniła najmniejszemu z Jego braci, uczyniła samemu Bogu w Osobie Chrystusa spotykanego w ubogich.

Działalność rozwinięta przez Ludwikę de Marillac podczas wizytowania Bractw jest etapem przygotowującym ją do przyszłej misji. Ludwika odbywa swoją formację stosując się do wskazówek Ks. Wincentego w doświadczeniu codziennego życia i w bezpośrednim

¹⁶ Por. Dokumenty, nr 23, str. 25-26.

¹⁷ Wskazówki dotyczące podróży do Montmirail: Jedenasty list, kopie, listy św. Wincentego do Ludwiki de Marillac.

¹⁸ Gobillon IV, 35 (1676).

¹⁹ Coste I, List z 6 maja 1629.

kontakcie z ubogimi, przez uważną obserwację ich potrzeb, w relacji z różnorodnością wezwań, odkrywając braki na płaszczyźnie posługi. Ludwika formuje się dzień po dniu w kontakcie z konkretną rzeczywistością, która podpowiada jej sposób reagowania myślą i działaniem. Kierownik duchowy wspiera ją, zachowując roztropny dystans, opierając się głównie na zaufaniu w miłość i Opatrzność Bożą: „*Na drogach Opatrzności, której śladami idziesz, Nasz Pan sam zaradzi wszystkim potrzebom. Trzeba Jemu pozostawić staranie o wszystko i trwać w pokoju*”.²⁰

Pod skrzydłami Opatrzności ich współpraca buduje się na całkowitym i wzajemnym zaufaniu. Ks. Wincenty ukierunkowuje wysiłki Ludwika de Marillac, ale równie chętnie przyjmuje jej słuszne spostrzeżenia i bierze je pod uwagę. Po powrocie z wizyt Ludwika de Marillac przekazuje Ks. Wincentemu bardzo szczegółowe sprawozdania, w których sygnalizuje różne braki, jakie zauważyła. Tym nadużyciom należy koniecznie zaradzić.

MISJA W PARYŻU

Na wioskach Ks. Wincenty odkrył nędzę fizyczną, moralną i duchową prostego ludu Francji. Ale w tym samym czasie również miasta – od Paryża począwszy – miały swoich ubogich, którzy marnieli w nędznych mieszkaniach bez dostępu powietrza. Ludwika prowadzona pod czujnym okiem Wincentego, uważna na każdą biedę, coraz głębiej odkrywała nędzę i cierpienie w stolicy.

Postawiła na nogi pierwsze Bractwo paryskie przy parafii Najświętszego Zbawiciela, założone przez Ks. Wincentego, a które chyliło się ku upadkowi. To był sukces i Ks. Wincenty, bardzo zadowolony, nie omieszkał pogratulować Pannie. Rok później (1630), Ludwika otrzymawszy zgodę proboszcza zakłada drugie Bractwo paryskie w swojej własnej parafii Świętego Mikołaja du Chardonnet. Zaprasza kilka Dam, by przyłączyły się do niej, a sama z wielkodusznym poświęceniem nie waha się narazić swego życia, odwiedzając dziewczynę chorą na zarazę. Dzięki Ks. Gobillon poznajemy nazwy Bractw, które zrodziły się w Paryżu w roku 1631: parafie Św. Eustachego, Św. Benedykta, Św. Sulpicjusza, i Saint-Merry, a wkrótce również w parafii Św. Pawła, Saint-Germain-l'Auxerrois i Św. Andrzeja. Ludwika de Marillac, wybrana przewodniczącą, wzięła również na siebie odpowiedzialność za umieszczanie prostych wieśniaczek razem z Damami z wyższych sfer społeczeństwa paryskiego.

NA PROWINCJI

Odnosnie początków tworzenia się i wizytowania Bractw na przedmieściach Paryża, Gobillon napisał o Pannie: „*...była to gwiazda będąca w ciągłym ruchu, która promieniowała światłem i dobrym wpływem*”.²¹

Ks. Wincenty był informowany na bieżąco. W suche dni po Bożym Narodzeniu, 5 lutego 1630, Ludwika wyjeżdża do Asnières, do Saint-Cloud. Jest to rocznica jej ślubu. Tego ranka Ks. Wincenty odprawił Mszę św. z formularza ślubnego. Ludwika sama opo-

²⁰ Coste I, str. 218.

²¹ Siedemnasty list, kopie, str. 23, List św. Wincentego do Ludwika de Marillac.

wiada: „Podczas Komunii św. wydawało mi się, że Nasz Pan podsunął mi myśl, bym Go przyjęła jako Oblubieńca mojej duszy, a nawet bym potraktowała to jako zaślubiny. Ta niezwykła myśl sprawiła, że poczułam się bardziej zjednoczona z Bogiem. Chciałam porzucić wszystko, by pójść za moim Oblubieńcem i odtąd tylko tak na Niego patrzeć, a napotykanie trudności znosić jako udział w Jego dobrach” (Pisma, str. 702).

Ludwika de Marillac przywykła do modlitwy. W tym momencie Nasz Pan jest obecny w jej życiu i w jej osobie. To nadprzyrodzone doświadczenie jest źródłem dobrego samopoczucia i wszystko, co odczuwa ma związek z teraźniejszością jej życia. Ks. Wincenty martwi się i 19 lutego pisze do niej: „Błogosławię Pana za to, że daje ci zdrowie dla tych sześćdziesięciu osób, nad których zbawieniem Pani pracuje. Proszę mi jednak napisać jak najszerzej, czy twoje płuca nie są nadwyrężone od tego mówienia, a głowa od tylu kłopotów i zgiełku...” W tym samym liście pyta Ludwikę: „Czy ta dobra dziewczyna z Suresnes, którą widziałas wcześniej, a która zajmuje się nauczaniem dziewcząt, zgłosiła się do Ciebie, jak mi to obiecała w ostatnią niedzielę, będąc tutaj?”²².

Beauvais

W grudniu tego samego roku Ludwika wyjeżdża do Beauvais, by doprowadzić do końca przedsięwzięcie, z którym Ks. Wincenty miał trudności. Pomimo szykan kierowanych pod adresem do Ks. Wincentego, Ludwika odnosi wspaniałą sukces. Poruszyła dusze tak dalece, że Ks. Wincenty czuł się w obowiązku, by ją przestrzec: „Kiedy będą Panią chwalić i cenić, niech się Pani połączy w duchu ze zniewagami i pogardą, jakie wycierpiał Syn Boży. Dusza naprawdę pokorna uniża się zarówno doznając honorów jak i wzgardy.” (Coste I, 98).

Gobillon pisze, że „Ludwice przypadła do serca ta zbawienna przestroga i pamiętała o niej pośród wszystkich pochwał i owacji, które odebrała podczas tej wizyty”. Jednakże Panna w niczym nie pomniejszyła swojej gorliwości, tak że nawet mężczyźni przychodzili po kryjomu, by jej słuchać i byli bardzo poruszeni jej słowami (Gobillon p. 37). Ludwika opuściła Beauvais trochę w opinii świętości, gdyż dzięki jej modlitwie, dziewczynka, która wpadła pod koło jej powozu, podniosła się i zaczęła swobodnie chodzić. Owocem jej pracy było złożenie 18 Bractw w parafiach na terenie Beauvais. Ks. Wincenty był z pewnością zadowolony z tego sukcesu i jednocześnie poczuwał się do roli Kierownika duchowego, którego zadaniem było czuwać nad dojrzałością powołania Ludwiki de Marillac. Dlatego też udziela jej wskazówek, jak czytamy w jednym z listów: „Gdy będą Panią obsypywać zaszczytami i pochlebstwami, proszę połączyć się w duchu z Synem Bożym, z szyderstwami, pogardą i krzywdami jakie Pan Nasz wycierpiał. Dusza naprawdę pokorna upokarza się tak samo wśród zaszczytów jak i w poniżeniach. Proszę w tym naśladować pszczołę, która miód swój zbiera zarówno na róży jak i na piołunie”.²³

Medytacja

W jaki sposób wytłumaczyć tajemnicę tego życia, zarówno na płaszczyźnie duchowej, jak i apostoelskiej, życia osoby przygotowującej się do założenia w przyszłości Zgromadzenia,

²² Coste I, 75-76.

²³ Coste I, 98 - Ks. Wincenty do Ludwiki de Marillac „umiarkowanie w gorliwości i reguły dotyczące prowadzenia Bractw”.

którego celem będzie „*czynić to, co Syn Boży czynił na ziemi*”, kochać Pana Naszego, służyć Mu co do ciała i co do duszy w osobie ubogich ?

Na przestrzeni trzech lat, kiedy to Ludwika de Marillac realizowała swoje posłannictwo wobec Bractw Miłosierdzia, jej powołanie dojrzywało dzięki wydarzeniom, jakie niosło życie, poczynając od chwili, kiedy uwolniona od samej siebie naprawdę oddała się Bogu. W tym okresie nie zabrakło też prób i doświadczeń, które dopomogły jej w tym procesie uwalniania i odrywania się od swojej rodziny i od świata. Pewne osobiste zmartwienie w czasie jednej z podróży, które Ks. Wincenty nazwał „*gadanią bez celu*”, miało związek z siłą jej charakteru i miało przypominać, że to czego nie rozumiała wówczas, zrozumie w późniejszym czasie.

Bolesne doświadczenia jedno za drugim spadają na jej rodzinę. Podczas, gdy Panna odwiedza Bractwa Miłosierdzia, rodzinę królewską dotyka kryzys. 10 listopada 1630 r. na drodze zamachu stanu próbowano obalić Richelieu, pierwszego ministra Ludwika XIII. Ta próba kończy się porażką. Zwolennicy zamachu stanu, a wśród nich Michał de Marillac, zostają aresztowani i wtrąceni do więzienia. Kilka miesięcy później również brat Michała, Ludwik, zostaje uwięziony i stracony przez ścięcie w maju 1632 r. Michał umiera w więzieniu pod koniec tego samego roku. Tracąc swoich dwóch stryjów, Ludwika traci coś z siebie samej. Ks. Bp Baunard, biograf Ludwiki, pod datą Wniebowzięcia 1632 r. umieszcza następujący list Ks. Wincentego do Ludwiki: „*Proszę Matkę Bożą, by zechciała podnieść serce Pani ku niebu i umieściła je w swoim sercu i w Najdroższym Sercu swojego Syna*”. Ludwika przeżywa w duchu wiary te bolesne wydarzenia. W dalszym ciągu odwiedza Bractwa, gdyż bardzo szybko spostrzega, że wiele rzeczy nie jest w porządku. Damy mają coraz więcej przeszkód w odwiedzaniu ubogich i zaczęły wysyłać do nich swoje służące, pozbawiając w ten sposób ubogich serdeczności i zainteresowania, czym charakteryzowały się Bractwa na początku swej działalności.

W tym szczególnym momencie Godzina Boża okazuje się dla Ludwiki czasem trudnych doświadczeń. „Skąd nadejść ma dla niej pomoc?”. I oto Ks. Wincenty posyła do niej Małgorzatę Naseau. Zarówno dla Małgorzaty jak dla Ludwiki spotkanie to jest decydujące. Czyż Ks. Wincenty nie napisał jej pewnego dnia: „*Pan Jezus chce się Panią posłużyć dla swojej chwały i wierzę, że Panią w tym celu zachowa*”.²⁴

Ciąg dalszy nastąpi

Siostra Claire HERRMANN
Archiwistka

²⁴ Coste I, 186.

Wzajemny wpływ Wincentego i Ludwiki w założeniu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia

Wstęp

Wiemy, że święty Wincenty i święta Ludwika byli przekonani o tym, że Bóg mówi do nich nie tylko na modlitwie i przez Pismo święte, ale również przez codzienne wydarzenia. Gdy Wincenty mówił do Sióstr: „...nie opuszczajmy jej (modlitwy) nigdy... nie spędzajmy ani chwili czasu bez modlitwy” (Coste IX, 422), chciał zachęcić Siostry do rozpoznawania obecności Boga w każdym wydarzeniu. O tym samym mówi wyrażenie: „...nie wyprzedzać Opatrzności Bożej...” (Coste I, 68). Wincenty chciał przez to powiedzieć, że to co się wydarza w życiu należy badać w świetle Ducha Świętego.

Siostry Miłosierdzia

Prawdę tę należy wziąć pod uwagę przy analizowaniu założenia Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Nie możemy powiedzieć, że Założyciele byli jego twórcami, raczej byli oni prawdziwymi jego promotorami. Próba założenia takiego Zgromadzenia została już wcześniej podjęta przez inne osoby, ale zaistniałe okoliczności nie pozwoliły im zrealizować tego zamiaru. Co do Wincentego i Ludwiki, po pewnym czasie zbierania doświadczeń, dali oni dowód odwagi, uporczywości, mądrości i świętości pełnej poświęcenia. Darów tych udzielił im Duch Święty poprzez „Noc kontemplacji”, aż wreszcie doprowadził ich do momentu, że zaczęli podążać w tym samym rytmie, co Opatrzność Boża, z którą nauczyli się współpracować w najbardziej dogodnym momencie dla dobra ubogich. Ponieważ byli święci, zarówno święty Wincenty jak święta Ludwika potrafili wsłuchiwać się w głos Boga, który przemawiał do nich poprzez żalną sytuację, w jakiej znajdowali się ubodzy.

Fakty historyczne

Kto jako pierwszy usłyszał Boże wezwanie? Nie wiemy i nie jest to ważne. Wincenty a Paulo opowiada o faktach pięć razy: cztery razy przypisuje inicjatywę Małgorzacie Naseau, a jeden raz, w dość krótkiej wypowiedzi, tę pierwszą decyzję przypisuje sobie.²⁵ Uważam jednak, że to Małgorzata nieświadomie wpadła na pomysł, by służące wysyłane i opłacane przez Panie zostały zastąpione przez dziewczęta, które będą to czynić z miłości i z powołania. Zgłosiła się jako pierwsza, by zrealizować to zadanie, a wiele innych dziewcząt poszło w jej ślady. Dyrektor Bractw Miłosierdzia, Wincenty a Paulo zdawał sobie sprawę z tego, że należało nadać nowy dynamizm Bractwom. Panna Le Gras przynaglała, by zaczął działać w tym kierunku, jeśli zamierzał dochować wierności Bożemu zamysłowi, jaki odkrył podczas swojej Nocy mistycznej: pomagać ubogim. Z drugiej jednak strony, aby pozostać wiernym Bogu, który przemawiał do niego przez konkretne potrzeby ubogich, trzeba było także okazać się niezwykle pomysłowym.

²⁵ Coste IX, 77-79, 209, 245, 455-456, 601.

Ożywienie działalności Bractw postępowało bardzo powoli. Święty Wincenty, święta Ludwika i Małgorzata Naseau mówili o tym kilka razy (Coste I, 76). Czytając listy na ten temat wnioskuję, że w odpowiedzialności za odnowę Bractw święta Ludwika uczestniczyła w tym samym stopniu co święty Wincenty. To ona będzie bezpośrednio bądź pośrednio oddziaływać na świętego Wincentego, aby zgodził się na ożywienie działalności Bractw, włączając w nie dziewczęta, które się zgłoszą, by w nich pracować. Ludwika przyjęła je do swojego domu i formowała do służby. Umieszczała je następnie w parafiach. Małgorzata służyła za wzór i w ten sposób przyciągała nowe służebnice. Pierwsze dziewczęta, które się zgłosiły, z łatwością włączyły się w posługę Bractw. Zastąpiły służące, którym płacono za usługę, natomiast one same czyniły to z powołania. Tak samo jak służące, na których miejsce przyszły, zależały od Przewodniczącej danego Bractwa, jednakże za ich formację i umieszczenie na danej placówce była odpowiedzialna święta Ludwika.

Dwa lata później oboje święci zaczynają się wahać: w jaki sposób postępować, by być w zgodzie z Prawem Kościelnym i zwyczajami panującymi w ówczesnym układzie klas społecznych²⁶, a jednocześnie dochować wierności Bożemu wezwaniu, które ujawnia się poprzez potrzeby ubogich? Aby przeprowadzić reformę w dotychczasowym funkcjonowaniu Bractw i biorąc pod uwagę zaistniałe okoliczności, będą musieli wykazać się niezwykłą odwagą i pomysłowością. Święty Wincenty zdaje sobie jasno sprawę z tego, że wiele wspaniałych projektów, mniej lub bardziej utopijnych, nie powiodło się, gdyż zabrakło umiejętności połączenia odważnej pomysłowości z wiernością zwyczajom panującym w ówczesnych klasach społecznych i w Kościele. Z pewnością wiedziała także o tym święta Ludwika, ale ona sama, po siedmiu latach od śmierci męża, nadal była gnębiona kompleksem obwiniania się i wyrzutami sumienia, które odczuła podczas swojej Nocy mistycznej – że nie została zakonnicą, a przecież obiecała to Panu Bogu w swojej młodości. Kompleks ten o mało nie zniweczył misji, jaką powierzył jej Bóg. Na szczęście Wincenty a Paulo w porę odkrył wahania Panny Le Gras i wskazał jej właściwą drogę.

Okolo roku 1632 Wincenty pisząc do Ludwika, sprzeciwia się temu, co zamierzała uczynić: „*Cieszę się, że zgromadziła Pani te dobre dziewczęta i pochwalam Pani pragnienie, by nadać im pewien kształt. Jednakże nie podzielam dalszych myśli, jakie Pani snuje na ten temat. Należysz do Pana Naszego i do Jego Świętej Matki. Trzymaj się ich i pozostań w tym stanie, w jakim za ich sprawą się znajdujesz, oczekując chwili, gdy wskażą ci jasno, że pragną od ciebie czegoś innego*”. (Coste I, 79).

Słowo „stan” w kontekście tego listu może wskazywać na klasę, miejsce lub sytuację społeczną, w jakiej żyje dana osoba, może jednak także wskazywać na stan cywilny, zamężna, wdowa lub na stan zakonny. Nie starając się naginać treści listu, lecz wprost przeciwnie, zgodnie z tym, co miał na myśli Wincenty a Paulo, uważam, że chodzi tutaj o zmianę tego typu, to znaczy o „*zostanie zakonnicą*”, bowiem wyciągam wnioski, że Ludwika o tym myślała. Jednakże święty Wincenty był temu przeciwny, ponieważ odkrył, jaką rolę mogła odegrać ta ujmująca i dynamiczna współpracownica w realizacji projektu pomocy ubogim, nad którym właśnie się zastanawiał.

²⁶ Wyrażenia klasa społeczna, stan społeczny używamy tu w znaczeniu z VXII w., zatem nie chodzi tu o nowoczesne znaczenie tego wyrażenia, tzn. odnośnie podziału społeczeństwa na klasy w dziedzinie ekonomii a jeszcze mniej w ujęciu marksistowskim, jako walka klas. Chodzi tu o definicję tego wyrażenia sformułowaną przez Charlesa Loyseau (1566-1627) w jego dziele *Traité des ordres et simples dignités* (1610). Dzieli on społeczeństwo na trzy stany, w zależności od *godności* osób a nie wg ekonomii, nawet jeśli te dwie dziedziny szły ze sobą w parze.

Jakiś czas później, Wincenty na nowo w sposób stanowczy wyraża swój sprzeciw wobec zamiarów swojej penitentki: „*Co do innych spraw, to proszę raz na zawsze, aby nie myślała Pani o tym, dopóki Bóg nie ujawni swojej woli, jako że obecnie miotają Panią sprzeczne odczucia... Pani stara się zamienić w służebnicę tych ubogich dziewcząt, a tymczasem Bóg pragnie, by służyła Pani Jemu i może jeszcze wielu innym ludziom, którym nie służyłaby Pani w inny sposób. A gdyby nawet była Pani tylko służebnicą Boga, to czy nie wystarczyłoby Mu to, że serce Pani będzie naśladowało Pana Naszego w spokoju i cichości Jego Serca ?*” (Coste I, 113-114).

Na podstawie tego listu wnioskuję, że Wincenty sprzeciwia się temu, by Ludwika i jej dziewczęta zmieniły stan, tzn. zostały zakonnicami, gdyż w tym nowym stanie nie będą mogły służyć bliźnim. W dzisiejszych czasach nie ma takiego problemu. Wincenty a Paulo powtarza raz jeszcze Ludwice, że „*być może*” Bóg ma wobec niej pewne zamiary, aby służyła dużej liczbie ludzi... Nie mówi jednak, gdzie to będzie się działo ani w jakiej sytuacji: w zupełnie nowym Zgromadzeniu, w Bractwie, odwiedzając ubogich po domach czy w klasztorze?

Powyższe zamiary Ludwiki są tematem licznych rozmów obojga świętych. Oboje traktują ten temat jako niezwykle ważny dla Kościoła i dla ubogich. Poprzez modlitwę i kolejne rozmowy Wincenty nabiera nadprzyrodzonego przekonania, które będzie decydującym dla przyszłości: *Bóg chce powierzyć Ludwice i jej córkom misję do spełnienia dla dobra ubogich.*

Mam wrażenie, że właśnie w tym momencie oboje święci zamierzają zgrupować dziewczęta w specjalnym Bractwie. Wydaje się, że Ludwika zaakceptowała ten projekt bez wahania i niewątpliwie, z właściwym dla siebie temperamentem, chciała by wszystko odbyło się szybko. Jest uparta i nalega kilkakrotnie.

W maju 1633, Wincenty próbuje ją nieco powstrzymać: „*Jeśli chodzi o interesującą Panią sprawę, to Bóg nie oświecił jeszcze wystarczająco mego serca, tak że trudno mi wyraźnie dostrzec wolę Bożego Majestatu. Toteż proszę polecić Mu tę sprawę w najbliższych dniach, a On udzieli obficie łask Ducha Świętego, jak również samego Ducha Świętego. Módlmy się więc żarliwie i niech radość nie opuszcza Pani*” (Coste I, 200).

Nie wiemy na czym polegała ta trudność: czy dotyczyła struktur przyszłego Zgromadzenia, czy przystąpienia do realizacji dzieła mając zapewnione minimum gwarancji, gdyż teraz nadszedł czas, by przejść do działania. Treść listu wskazuje na to, że Wincenty chce przeanalizować okoliczności i zasoby materialne, ludzkie, społeczne i rozważyć je w świetle Ducha Świętego.

We wrześniu 1633 Wincenty jest przekonany, że Bóg wymaga od Ludwiki czegoś wyjątkowego, mianowicie: by zgromadziła dziewczęta w Bractwie (Coste I, 218). Miesiąc później, pod dyrekcją Wincentego, Ludwika gromadzi dziewczęta na dwa dni (sobota-niedziela). Ostatecznie w listopadzie 1633 r. decydują się na założenie nowego Bractwa z Marią Joly i kilkoma innymi dziewczętami²⁷. Dziewięć miesięcy wcześniej Małgorzata Naseau, która odstąpiła swoje łóżko chorej kobiecie, odeszła do Pana (Coste I, 238-240).

²⁷ Coste I, 172; Gobillon, 51-52.

Bractwo składające się z dziewcząt było jednym z Bractw podlegających Wincentemu. Miało właściwy sobie status, podobnie jak Bractwo w wielkim szpitalu paryskim l'Hôtel-Dieu (które zostało założone trzy miesiące później). Wincenty a Paulo był jego dyrektorem i mianował Pannę Le Gras jego –przewodniczącą. Będzie ona odpowiedzialna za kierowanie, zarządzanie i administrację. Wincenty dobrze znał zalety i zdolności Ludwika de Marillac, dlatego powierzył jej te obowiązki i oddał Zgromadzenie w jej ręce. Pierwszy regulamin i rozkład dnia został opracowany przez Ludwikę. Gdy Wincenty go przeczytał, nakreślił na marginesie kilka małych uwag i zaproponował Ludwice, by sama go przedstawiła i wyjaśniła dziewczętom. Jednakże Ludwika darzyła Wincentego tak wielkim szacunkiem i była dla niego pełna podziwu, że poprosiła Wincentego, by to on wyjaśnił Siostrze regulamin. Odkryło się to w lipcu 1634 r.²⁸

Myślę, że wzajemne oddziaływanie na siebie, pełne pomysłowości i odwagi, jest tak oczywiste, że patrząc czysto po ludzku, ośmielę się powiedzieć, że: jeśli by zabrakło jednego z nich, dzisiejsze Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia by nie istniało. Święty Wincenty a Paulo i święta Ludwika de Marillac są naprawdę w równym stopniu Założycielami Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Innymi słowy, to Bóg jest Założycielem, natomiast oni są Jego skromnymi narzędziami. Z pewnością rozważali to na modlitwie i często rozmawiali ze sobą na ten temat, bowiem kilka razy święty Wincenty mówił do Sióstr: „*Widzicie, moje drogie Siostry, jak Bóg dokonał tego dzieła. Nie myślała o tym ani Panna, ani Ks. Portail, ani ja, ani też ta biedna dziewczyna. Trzeba przyznać, że jest to zasada postawiona przez świętego Augustyna, że kiedy nie widzi się sprawcy dzieła, to Bóg go dokonał. Któż dał ducha biednym Siostrze Miłosierdzia, mówię dobrym Siostrze? To sam Bóg. Siostry Miłosierdzia, które mają swego ducha, mają ducha Bożego. Bóg to dzieło zapoczątkował, pochodzi zatem od Niego. Przypominajcie sobie to dobrze, że to, czego ludzie nie uczynili, Bóg to uczynił*” (Coste IX, 602).

Charyzmat założycielski

Analizując fakty od strony nadprzyrodzonej dochodzimy do tego samego wniosku: charyzmat Wincentego jest jednocześnie charyzmatem Ludwika.

Nie ulega wątpliwości, że aby założyć Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Wincenty i Ludwika otrzymali od Boga *charyzmat*, który dziś zwie się *charyzmatem założycielskim: doświadczeniem Boga*, które popycha do poszukiwań i skłania do zastanowienia się nad swoim życiem. Dla Wincentego proces ten rozpoczął się podczas niewoli, a potem gdy został oskarżony o kradzież i gdy spotkał się z Bérullem, który wprowadził go w tajniki życia modlitwy. Dla Ludwika proces ten rozpoczyna się w 1607 r., gdy będąc na pensji, czuje się opuszczoną przez swoją rodzinę i dotkliwie odczuwa samotność. Skłania się wówczas ku Kapucynkom i oddaje się modlitwie.

Głębokie życie wewnętrzne prowadzi ich do przemiany, do tzw. *drugiego nawrócenia* (jak mawiał Lallemand, żyjący w czasach naszych Założycieli), które miało miejsce podczas Nocy Mistycznej, dla Wincentego w roku 1617 a dla Ludwika w 1623. W tym kontemplacyjnym doświadczeniu otrzymali oni objawienie, w którym zawarte było przesłanie dotyczące misji: poświęcić swe życie ubogim. Realizacja tego przesłania rozpocznie się podczas nocy duchowej. Wincenty oddaje się ubogim, aby wyjść z tej Nocy. Natomiast Bóg

²⁸ Dobrze się składa, że dysponujemy trzecią konferencją św. Wincentego na temat Regulaminu, spisana ręką św. Ludwika. Coste umieścił ją jako pierwszą w swoim zbiorze *Dzieł Świętego Wincentego*.

sam wyprowadza Ludwikę z tej Nocy, by ją oddać ubogim. Wincenty odkrywa i rozpoczyna swoją misję w Folleville i w Châtillon. Ludwika odkrywa tę misję w roku 1629, w chwili, gdy Wincenty posyła ją do Montmirail (Coste I, 73-74).

Charyzmat pochodzi od Ducha Świętego. Wincenty i Ludwika dopełniają założenia Zgromadzenia na drodze przykładowego życia i bezinteresownego zaangażowania. Bardziej pociągające niż ich słowa była ich osobowość, ich życie oraz życie dziewcząt, które zgromadziły się w domu Panny Le Gras, aby rozpocząć tę Bożą przygodę. Wiele innych dziewcząt dało się pociągnąć charyzmatowi obojga świętych i weszło na drogę naśladowania Jezusa Chrystusa. Z tego też względu możemy mówić, że jest jeden charyzmat wspólny dla dwóch osób: ten sam charyzmat założycielski.

Wpływ dziewcząt

Musimy tu zaznaczyć wpływ Małgorzaty Naseau i dziewcząt, które poszły w ślad za nią²⁹, odnoszę bowiem wrażenie, że większość tych, które chciały należeć do nowego Bractwa zostały przyciągnięte przez dziewczęta, które już w Bractwie były. Działo się to bądź bezpośrednio, przez słowo zachęty, bądź pośrednio, przez przykład. Dziewczęta, lub Siostry, jak je nazywano i jak zwracały się same do siebie – były kobietami, które prawdziwie kochały ubogich i były w pełni zadowolone ze swej nowej sytuacji. Czują się szczęśliwe, dlatego pociągały za sobą inne towarzyszki, przyjaciółki lub swoje krewne.

Nie można jednocześnie zanegować, że inne dziewczęta przyszły lub zostały przysłane dla motywów mniej chwalebnych, jak: ciekawość, przyciągająca siła stolicy, gdzie z łatwością będą mogły znaleźć sobie miejsce pracy jako służące w domach z wyższych sfer, wiedząc, że dziewczęta ze wsi miały większe wzięcie niż dziewczęta z miasta.

Inną złą motywacją znaną we wszystkich epokach była atrakcyjność zupełnie nowego dzieła: Bractwo, które jest zbliżone do Zgromadzeń zakonnych, ale ma cele bardziej aktualne, prostszy charyzmat oraz nowoczesną i oryginalną organizację. Wszystko wydaje się w nim być prostsze: nie ma tylu warunków, by być przyjętą tak jak w zakonach, nie ma nowicjatu ani ślubów publicznych ani klauzury. Odnosi się wrażenie, że łatwiej można być przyjętą, żyć w tym Bractwie, a nawet z niego wystąpić bez wielu komplikacji ze strony prawnej. Chociaż Założyciele nie mieli takiej intencji, to jednak dziewczęta czuły się wolne, bez zaangażowania na całe życie.

Są jeszcze dwie inne motywacje mniej nieuczciwe, które jednak domagają się oczyszczenia. Pierwsza, to posag, rzecz nieosiągalna dla biednych dziewcząt. Zakony były na ogół zarezerwowane dla dziewcząt zamożnych z rodzin szlacheckich, ubogie dziewczęta mogły być jedynie Siostrami konwerskami pełniącymi proste posługi, lecz ich liczba była ograniczona. Natomiast u Sióstr Miłosierdzia dużo biednych dziewcząt, które usłyszały Boże wezwanie jest przyjmowanych bez posagu. Istotnie, prawie wszystkie pierwsze Siostry Miłosierdzia pochodziły z ubogich rodzin.

Druga motywacja, to brak struktur w Bractwie w pierwszych latach jego istnienia. Niektóre dziewczęta sądziły, że jest to Bractwo, jak wszystkie inne, gdzie się przyjmuje wszystkie kobiety, gotowe do opiekowania się chorymi. Niektóre, gdy już miały dosyć

²⁹ Coste IX, 77 – 90.

opuszczały Zgromadzenie. Opowiada o tym Siostra Maturyna Guérin w swoich notatkach: „Słyszałam, jak sama mówiła (święta Ludwika), że na początku przychodziło dużo dziewcząt, ale zostawało ich mało, dlatego miała trudności z zapamiętywaniem wszystkich twarzy” (Dokumenty, S. Charpy, str. 948).

Staranie się o jasność motywacji i ich oczyszczanie było codzienną pracą Ludwiki. W tym trudnym zadaniu wspiera ją Wincenty, zachęcając ją przez wspólne rozmowy i listownie. Stara się ukierunkować mentalność dziewcząt, które dołączają do Bractwa. Warto przytoczyć kilka przykładów. Oto kilka paragrafów z listu napisanego przez Wincentego do Ludwiki, zachęcający ją do kontynuowania tego trudnego zadania dyrektorki i formatorki:

„Nie wątpię, że twoje córki są takie, jak je przedstawiasz. Trzeba ufać, że staną się jeszcze lepsze, gdy nauczą się dobrze modlić. Modlitwa sprawi, że zobaczą swoje wady. Zachęci je do poprawy i dalszej pracy nad sobą. Byłoby dobrze, abyś im mówiła na czym polegają solidne cnoty. Szczególnie ważna jest cnota umartwienia wewnętrznego: naszego sądu, naszej woli i wspomnień, a także zewnętrznego: wzroku, słuchu, mowy i innych zmysłów. Równie ważne jest wystrzeganie się upodobania w złych czy bezużytecznych rzeczach. Czasem trzeba rezygnować także z rzeczy uchodzących za dobre, jeżeli wymaga tego miłość naszego Pana... Trzeba je umacniać we wszelkich cnotach, ale szczególnie w cnocie posłuszeństwa i świętej obojętności. Skoro jednak długie mówienie ci szkodzi, mów do nich tylko od czasu do czasu. Powiedz im też, że powinny sobie wzajemnie pomagać w nabywaniu tej cnoty umartwienia i powinny się w niej ćwiczyć. Ja także przy sposobności powiem im, aby były skłonne do tego wszystkiego”. (Coste I p. 277-278).

W ciągu pierwszych dwóch lat ani Ludwika ani Wincenty nie mieli jeszcze dobrze sprecyzowanych myśli odnośnie tego, co chcieli uczynić z tą grupą wdów i dziewcząt. Z pewnością myśleli o czymś więcej niż tylko zwyczajnym Bractwie pobożnych osób.

Przed rokiem 1636 warunki wymagane od dziewcząt ubiegających się o przyjęcie do Bractwa były bardzo jasne i zwięzłe: mieć pragnienie przynależenia do Bractwa, zdrowie i siły, aby móc służyć ubogim chorym, odznaczać się „prawą intencją i dobrą wolą” (Coste I, 313-315). Resztę będą mogły nabyć później lub poprawić się. Jeśli nie uda im się poprawić, zostaną odesłane.

W ciągu tych dwóch pierwszych lat święty Wincenty wiele myślał o świętym Franciszku Salezynie i o tym co mówił na temat powołania, zarówno do kapłaństwa jak też życia poświęconego Bogu w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Jest to coś najwznioślejszego, co może przeżyć mężczyzna lub kobieta. Wystarczy mieć pewien pociąg ku takiemu życiu, pragnąć tego ze szczerą intencją, aby nazwać to powołaniem.

W 1636 r. Założyciele mówią do swoich córek o powołaniu na sposób Bérulle’a i Oratorianów. Ukazują dziewczętom powołanie jako wezwanie Boga do naśladowania Go, obierając drogę, którą im wskazuje i odpowiadając na nie przez osobiste zaangażowanie. Był to pierwszy krok do przejścia z Bractwa Miłosierdzia do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Decyzja ta znajduje swoje potwierdzenie w przeprowadzce z Domu przy ul. Św. Wiktora, który okazał się za mały, na przedmieście stolicy, do „la Chapelle”, bliżej Św. Łazarza, gdzie mieszkał Wincenty a Paulo.

PRZYGOTOWANIE JUBILEUSZU 350 ROCZNICY

W latach 1638-1639 Bractwo Miłosierdzia składające się z wdów i dziewcząt, chociaż nie zostało jeszcze prawnie uznane staje się w rzeczywistości Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia dobrze zorganizowanym i niezależnym od pozostałych Bractw. Panie Miłosierdzia z wielkiego szpitala Hôtel-Dieu są tego świadome i uważają Pannę Le Gras za *Przełożoną* tego nowego Zgromadzenia. Wincenty i Ludwika są przekonani, że dziewczęta stanowią już stowarzyszenie, bractwo lub Zgromadzenie, które nie tylko posiada własną autonomię, ale wyraźnie różni się od innych Bractw Miłosierdzia.

Widzimy to w liście Wincentego do Ludwiki napisanym w lutym 1638r., na temat kierowania placówką opieki nad dziećmi znalezionymi. Opowiada w nim to, co wyjaśnił pani Pelletier, odpowiedzialnej za kierowanie tą placówką: „*Wydaje się, że w sprawach czysto doczesnych powinna spełniać zalecenia tych dobrych pań (ze Szpitala Głównego w Paryżu), natomiast w sprawach duchowych i w kierowaniu Siostrami, karmicielkami i małymi dziećmi, które będą rosnąć, powinna mieć kontakt z tobą i w tym celu powinna informować cię od czasu do czasu, np. co tydzień, czy przynajmniej co dwa tygodnie o tym, co się ma wydarzyć*” (Coste I, 444). W sposób pośredni Wincenty deklaruje tutaj autonomię dotyczącą zarządu wewnętrznego jak też niezależność Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Bez wątpienia zgadza się z Ludwiką, bowiem mówi do niej tak, jakby mówił o rzeczy o której już dyskutowali.

List pisany przez Ludwikę w maju 1639 r. do Przełożonej Benedyktyniek w Argenteuil (Pisma Duchowe – S. Charpy L 9, str. 19) poucza nas w tym temacie. W miejscowości Argenteuil (nieдалеко Paryża), działało Bractwo Miłosierdzia, w którym dwie Siostry Miłosierdzia służyły ubogim. W pobliskim klasztorze Benedyktyniek zmarła Siostra konwerska i pomyślano, by zastąpiła ją jedna z dziewcząt z Bractwa, Barbara. Według zakonnic dziewczęta te należały do zwykłego stowarzyszenia charytatywnego składającego się z pobożnych ludzi świeckich³⁰. Potem umiera druga Siostra konwerska i od razu pomyślano o drugiej dziewczynie z Bractwa. Jednakże ani Ludwika ani Siostra, której to proponowano nie zgadzają się na to. Ludwika pisze więc list do Przełożonej Benedyktyniek. Możemy w nim zauważyć, że myśl Ludwiki jest już dokładnie sprecyzowana:

„*Pani... napisała do mnie jedna z dziewcząt, służebnic ubogich chorych, którą Bóg powołał i umieścił w tym stanie osiem lat temu, posługująca obecnie w Bractwie przy Parafii. To nie do uwierzenia, że właśnie Pani ośmieliła się ją nakłaniać, by odwróciła się od swego powołania. Nie mogę pojąć, jak osoby, które wiedzą jakie znaczenie ma powołanie mogą ośmielić się sprzeciwić Bożym planom i narazić czyjąś duszę na utratę zbawienia, pozbawiając jednocześnie opieki ubogich, którzy znajdują się w wielorakich potrzebach. Jedyną opiekę zapewniają im te dobre dziewczęta, które oderwawszy się od świata, oddają się całkowicie Bogu, aby od strony duchowej i materialnej służyć tym biednym ludziom, których to Boża dobroć uważa za swoje członki. Niech dobry Bóg sprawi, by ta, którą ma Pani już w swoim domu dobrze ci służyła i była szczęśliwa. Pragnę wierzyć, że nie była ona naprawdę powołana do tego stanu, w którym była uprzednio, w przeciwnym razie byłoby to czymś karygodnym. Jednakże błagam, niech Pani nie pozwala sobie więcej, by je nakłaniać (do zostania zakonnicami), gdyż może się to okazać bardzo kuszące dla wielu innych dziewcząt*” (Pisma, S. Charpy L 9, str. 19).

W zgodności z ówczesną teologią, święta Ludwika wyjaśnia, że wprawdzie Siostry Miłosierdzia są dziewczętami *świeckimi*, lecz nie oznacza to, że są zwykłymi osobami świeckimi, ale tak samo jak Benedyktynki mają powołanie, które otrzymały od Boga.

³⁰ To ciekawe: Panie Miłosierdzia i sama Siostra proszą o pozwolenie świętego Wincentego, aby opuścić Bractwo i wstąpić do zakonu jako siostra konwerska u Benedyktyniek (Coste I, 397).

Powołanie to jest wieczne, ponieważ jest zakorzenione w odwiecznym planie Bożym. Różnica między tymi dwoma powołaniami nie polega na wezwaniu, ale dotyczy celu do jakiego zostały przeznaczone: celem Benedyktynek jest modlitwa i medytacja, natomiast celem Sióstr Miłosierdzia jest służba ubogim.

W cytowanym liście możemy zauważyć, że Ludwika ma już bardzo jasną wizję co do nazwy, charyzmatu, celu i natury nowego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Nie można też mieć wątpliwości co do tego, czy Ludwika napisała ten list w porozumieniu z Wincentym, gdyż nigdy nie uczyniłaby czegokolwiek bez wcześniejszego skonsultowania się ze swoim kierownikiem duchowym i przełożonym.

W liście napisanym do Sióstr w Richelieu: do Siostry Barbary Angiboust i Siostry Ludwiki Ganset (Pisma, S. Charpy L 11, str. 20-22) Ludwika ma bardzo jasną wizję co do wewnętrznej organizacji tego nowego Zgromadzenia. Ukazuje w nim relacje: władza – posłuszeństwo, jedność we wspólnocie – indywidualizm, wolność osobista – proszenie o pozwolenie.

Podczas zakładania wspólnoty Sióstr w Szpitalu Św. Jana Ewangelisty w Angers dnia 1 lutego 1640 r. Ludwika de Marillac podpisuje kontrakt z „Administratorami Szpitala i Ojcami Ubogich”, jako „Dyrektorka Córek Miłosierdzia, służebnic ubogich chorych w szpitalach i w parafiach, za zgodą Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji i Dyrektora wyżej wymienionych Sióstr” (Coste II, 1; Dokumenty, S. Charpy Nr 280, str. 264). Administracja szpitala wstrzymywała się przed podpisaniem kontraktu z kobietą, dlatego też Wincenty wspiera Ludwikę i oznajmia, że ze względu na szczególną sytuację Zgromadzenia Ludwika jest upoważniona do podpisania tego kontraktu.

Przed rokiem 1640 Siostry Miłosierdzia były umieszczane w Bractwach, gdzie pomagały Paniom Miłosierdzia w opiece nad ubogimi. Od tej pory Siostry Miłosierdzia działają według własnego rytmu nie zależąc już od innych Bractw.

Wincenty i Ludwika starali się organizować życie Zgromadzenia i nadać mu kształt instytucji. Składało się ono ze wspólnot, za które odpowiedzialną była Siostra Służebna. Punktem odniesienia jako miejsce przynależności był dom, w którym przebywała przełożona, Ludwika de Marillac. To ona sprawuje bezpośrednią władzę nad całym Zgromadzeniem. Jednakże Siostry Miłosierdzia różnią się od innych ówczesnych Zgromadzeń żeńskich: mają Przełożonego, którym jest Wincenty a Paulo. Wincenty i Ludwika razem redagują Regulaminy i Reguły wspólne. Czasem ona redaguje, a on nanosi poprawki. Innym razem na odwrót, on redaguje, a ona nanosi poprawki. Stopniowo powstaje rada, ustanowiony zostaje urząd Dyrektora Generalnego, śluby, seminarium, etc. W ten sposób uzupełnione zostają najistotniejsze struktury, które po dziś dzień są nadal aktualne i które odnajdujemy w dzisiejszych Konstytucjach.

O. Benito MARTINEZ CM

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2009

KONWENT GENERALNY

WPROWADZENIE - maj-czerwiec

OTWARCIE KONWENTU

- **Przemówienie na otwarcie Konwentu Generalnego 2009**
Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny - maj-czerwiec
- **Zgromadzenie dzisiaj**
Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna - maj-czerwiec

WYBORY

- **Wybór Przełożonej Generalnej, 1 czerwca 2009** - maj-czerwiec
- **Wybór Przełożonej Generalnej**
Homilia Ojca Gregory Gay - maj-czerwiec
- **Wybór Radnych Generalnych i Asystentki Generalnej** - maj-czerwiec

W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM

- **Przesłanie Ojca Świętego do Matki Evelyne Franc**
Kardynał Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej - maj-czerwiec
- **Wizyta Kardynała Franca Rodé, CM, Prefekta CIVCSVA**
Homilia podczas Eucharystii, 25 maja 2009 - maj-czerwiec
- **Wizyta ks. bpa Gabora Pintera,**
Przedstawiciela ks. bpa Baldellego,
Nuncjusza Apostolskiego we Francji,
Homilia podczas Eucharystii 28 maja 2009 - maj-czerwiec
- **Wizyta Kardynała André Vingt Trois, Arcybiskupa Paryża**
Homilia podczas Eucharystii 9 czerwca 2009 - maj-czerwiec

KONFERENCJE

- **Proroctwo i nadzieja: podstawy biblijne**
Ojciec Raniero Cantalamessa, OFMCA
Dom Macierzysty, 20 maja 2009 - maj-czerwiec
- **Proroctwo i nadzieja: aspekt wincentyński**
Ks. Jean-Pierre Renouard CM
Dom Macierzysty, 20 maja 2009 - lipiec-sierpień

SPIS TREŚCI

- **Wymagania misji: współpraca**
Mario Giro, *Odpowiedzialny za relacje międzynarodowe we Wspólnocie Świętego Idziego*
Dom Macierzysty, 27 maja 2009 - lipiec-sierpień
- **Odpowiedzi na pytania członkiń Konwentu**
Mario Giro, *Odpowiedzialny za relacje międzynarodowe we Wspólnocie Świętego Idziego* - lipiec-sierpień
- **Współpraca w Rodzinie Wincentyńskiej „Bractwa Miłosierdzia” i Siostry Miłosierdzia: Dwa charyzmaty w służbie jednego celu**
Marina Costa, *była Przewodnicząca AIC*
Dom Macierzysty, 27 maja 2009 - lipiec-sierpień
- **Dialog międzyreligijny**
Brat Trierry-Marie Courau OP, *Dyrektor ISTR (Instytutu Nauki i Teologii Religii)*
Dom Macierzysty, 27 maja 2009 - lipiec-sierpień
- **Odpowiedzi na pytania członkiń Konwentu**
Brat Trierry-Marie Courau OP, *Dyrektor ISTR (Instytutu Nauki i Teologii Religii)* - lipiec-sierpień
- **Dialog ekumeniczny**
Proroctwo i nadzieja:
Ryzyko dialogu ekumenicznego dzisiaj
Ojciec Yves-Marie Blanchard, *Profesor na Wydziale Teologii i Nauk Religioznawczych w Instytucie Katolickim w Paryżu, członek Grupy w Dombes*
Dom Macierzysty, 27 maja 2009 - lipiec-sierpień
- **Wspólnota jako znak proroctwa i nadziei**
Siostra Regina Bechtle, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia z Nowego Jorku*
Dom Macierzysty, 3 czerwca 2009 - wrzesień-październik

HOMILIA

- **Światło Pięćdziesiątnicy (Eucharystia, 4 czerwca 2009)**
Ojciec Gregory Gay, *Przełożony Generalny* - lipiec-sierpień

ZAMKNIĘCIE KONWENTU GENERALNEGO 2009

- **Przemówienie Matki Evelyne Franc**
Dom Macierzysty, 13 czerwca 2009 - maj-czerwiec
- **Eucharystia na zakończenie Konwentu**
Homilia Ojca Gregory Gay, *Przełożonego Generalnego* - maj-czerwiec

DOKUMENT MIĘDZYKONWENTOWY 2009-2015

- **„Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty”
Źródło proroctwa i nadziei**
Członkinie Konwentu Generalnego - wrzesień-październik

ŻYCIE DUCHOWE

PRZEŁOŻENI GENERALNI

Ojciec Gregory GAY

Listy

- Konferencja z 1 stycznia 2009 – Dom Macierzysty - styczeń-luty
- Wielki Post 2009 - styczeń-luty
- Konferencja z 25 marca 2009 – Dom Macierzysty - marzec-kwiecień
- Przemówienie na otwarciu Konwentu Generalnego 2009 - maj-czerwiec
- Wybór Przełożonej Generalnej
Homilia z 1 czerwca 2009
(poniedziałek po Uroczystości Zesłania Ducha Świętego) - maj-czerwiec
- „Światło Pięćdziesiątnicy” (Eucharystia, 4 czerwca 2009) - lipiec-sierpień
- Eucharystia na zakończenie Konwentu – Homilia - maj-czerwiec
- Advent 2009 - listopad-grudzień

Matka Evelyne FRANCO

Listy

- List na 1 stycznia 2009 - styczeń-luty
- List na 2 lutego 2009 - styczeń-luty
- List z 14 marca 2009 - marzec-kwiecień
- Zgromadzenie dzisiaj – Konwent Generalny 2009 - maj-czerwiec
- Przemówienie na zakończenie Konwentu Generalnego 2009 - maj-czerwiec
- List z 15 sierpnia 2009 - wrzesień-październik
- List z 26 września 2009 - wrzesień-październik
- List z 26 listopada 2009 - listopad-grudzień

Wizyty

- Wizyta w Kenii, 7 listopada 2008
Siostry z Kenii - styczeń-luty
- Prowincja Chińska, 25 listopada 2008
Siostra Cathleen Grimley, korespondentka Echa - styczeń-luty
- Prowincja Wietnamska, 11 grudnia 2008
Siostra Gonzague Tran Thi Kim Tu, korespondentka Echa - styczeń-luty
- Prowincja Ekwadoru, 16 lutego 2009
Siostra Maria Ines Arevalo Estrada, Siostra Miłosierdzia - marzec-kwiecień
- Wizyta w Prowincji Słowenii, 17 lipca 2009
Siostra Cveta Jost, korespondentka Echa - listopad-grudzień
- Wizyta w Turcji, 17 października 2009
Siostry z Turcji - listopad-grudzień

Ojciec Javier Alvarez

Konferencje

- Konwent Generalny 2009 - styczeń-luty
- Rekolekcje przed Renowacją: „Mistyka wincentyńska” - marzec-kwiecień
- Dokument końcowy Konwentu Generalnego 2009 - wrzesień-październik

Refleksje na miesięczny dzień skupienia i modlitwy

- „Trzeba wam się powtórnie narodzić” (J 3, 7) - styczeń-luty
- „Wierność Pana trwa na wieki” (Ps 117, 2) - listopad-grudzień

Przygotowania do Roku Jubileuszowego 350-ej Rocznicy śmierci naszych Założycieli

- 2010 ! Dwie ważne Rocznice - styczeń-luty

AKTUALNE WYZWANIA

- **Warsztaty artystyczne Ośrodka Hutt Street w Adelajdzie**
Prowincja Australii, Wyspy Fidżi i Wyspy Cooka
Siostra Gwen Tamlyn, Siostra Miłosierdzia - styczeń-luty
- **Nie potrzebujemy ludzi budujących mury, ale ludzi budujących mosty**
Prowincja Austrii
Siostra Roswitha Bauer, Siostra Miłosierdzia - marzec-kwiecień
- **W służbie ofiarom jednej z form niewolnictwa trzeciego tysiąclecia**
Prowincja Sardynii (Włochy)
Siostra Ignazia Miscali, Korespondetka Echa - marzec-kwiecień

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

USTANOWIENIE WIZYTATOREK I NOMINACJE DYREKTORÓW

Wizytatorki

- Indie Północne - wrzesień-październik
- Fortaleza - wrzesień-październik
- Belgia - wrzesień-październik
- Sevilla - wrzesień-październik
- Neapol - wrzesień-październik
- Sardynia - wrzesień-październik

SPIS TREŚCI

- Afryka Północna - wrzesień-październik
- Rio de Janeiro - wrzesień-październik
- Paragwaj - wrzesień-październik
- Japonia - wrzesień-październik
- Warszawa - wrzesień-październik
- Albany, New Jork - listopad-grudzień
- Kurytyba - listopad-grudzień
- Francja Północ - listopad-grudzień
- Cali (Kolumbia) - listopad-grudzień
- Kuba - listopad-grudzień
- Japonia - listopad-grudzień
- Słowacja - listopad-grudzień
- San Sebastian - listopad-grudzień
- Filipiny - listopad-grudzień
- Peru - listopad-grudzień

Dyrektorzy

- Rumunia - wrzesień-październik
- Bliski Wschód - wrzesień-październik
- Kraków - wrzesień-październik
- Los Altos Hills - wrzesień-październik
- Madagaskar - wrzesień-październik
- Kuba - wrzesień-październik
- Gijon - wrzesień-październik
- Sewilla - wrzesień-październik
- Madryt (Św. Wincenty) - wrzesień-październik
- Amazonia - wrzesień-październik
- Belgia - wrzesień-październik
- Słowacja - wrzesień-październik
- Turyn - wrzesień-październik
- Sardynia - wrzesień-październik
- Saint Louis (USA) - listopad-grudzień
- Afryka Północna - listopad-grudzień
- Santo Domingo - listopad-grudzień
- Boliwia - listopad-grudzień
- Kolonia - listopad-grudzień

WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

- Matka Evelyne Franc i Siostra Margaret Barrett,
Asystentka Generalna: Wizyta w Kenii, 7 listopada 2008
Siostry z Kenii - styczeń-luty
- Matka Evelyne Franc i Siostra Julma Neo, Radna Generalna:
Wizyta w Prowincji Chińskiej, 25 listopada 2008
Siostra Cathleen Grimley, Korespondentka Echa - styczeń-luty

SPIS TREŚCI

- Matka Evelyne Franc i Siostra Julma Neo, Radna Generalna:
Wizyta w Prowincji Wietnamskiej, 11 grudnia 2008
Siostra Gonzague Tran Thi Kim Tu, Korespondentka Echa - styczeń-luty
- Matka Evelyne Franc i Siostra Blanca Libia Tamayo,
Radna Generalna: Wizyta w Prowincji Ekwadoru, 16 lutego 2009
Siostra Maria Ines Arevalo Estrada, Siostra Miłosierdzia - marzec-kwiecień
- Matka Evelyne Franc i Siostra Žofia Daniščakova,
Radna Generalna: Wizyta w Prowincji Słowenii,
z okazji 90-tej rocznicy powstania Prowincji, 17-19 lipca 2009
Siostra Cveta Jost, Korespondentka Echa - listopad-grudzień
- Matka Evelyne Franc i Siostra Françoise Petit,
Radna Generalna: Wizyta w Turcji (Prowincja Szwajcarska i Austriacka)
17-18 października 2009
Siostry z Turcji - listopad-grudzień

ŻYCIE PROWINCJI

AFRYKA

Afryka Północna

- Ustanowienie Wizytatorki - wrzesień-październik
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - listopad-grudzień

Madagaskar

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik

AMERYKA PÓLNOCCNA

Albany Nowy Jork

- Ustanowienie Wizytatorki - listopad-grudzień

Los Altos Hill

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik

Saint Louis

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego - listopad-grudzień

AMERYKA ŁACIŃSKA

Boliwia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - listopad-grudzień

Brazylia

Amazonia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik

Kurytyba

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - listopad-grudzień

Fortaleza

- Ustanowienie Wizytatorki - wrzesień-październik

Rio de Janeiro

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - wrzesień-październik

Kolumbia

Bogota

- Jubileusz Prowincji (1959-2009)
Siostra Genoveva Nieto Guerrero, Siostra Miłosierdzia - wrzesień-październik

Cali

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - listopad-grudzień

Ekwador

- Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Blanca Libia Tamayo,
Radnej Generalnej, 16 lutego 2009
Siostra Maria Ines Arevalo Estrada, Siostra Miłosierdzia - marzec-kwiecień

Kuba

- Po przejściu huraganu Ike na Kubie:
Ubodzy nas ewangelizowali
Siostra Maria Lazara Fernandez, Korespondentka Echa - listopad-grudzień
- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik
- Ustanowienie Wizytatorki - listopad-grudzień

Paragwaj

- Ustanowienie Wizytatorki - wrzesień-październik

Peru

- Ustanowienie Wizytatorki - listopad-grudzień

Santo Domingo

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - listopad-grudzień

SPIS TREŚCI

AZJA

Bliski Wschód

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik

Chiny

- Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Julma Neo, Radnej Generalnej, 25 listopada 2008
Siostra Cathleen Grimley, Korespondentka Echa - styczeń-luty

Filipiny

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - listopad-grudzień

Indie Północne

- Ustanowienie Wizytatorki - wrzesień-październik
- Dom Św. Katarzyny w Raikia, podczas rozruchów w dystrykcie Kandhamal
Siostry z Prowincji - listopad-grudzień

Japonia

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - wrzesień-październik
- Ustanowienie Wizytatorki - listopad-grudzień

Wietnam

- Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Julma Neo, Radnej Generalnej, 11 grudnia 2008
Siostra Gonzague Tran Thi Kim Tu, Korespondentka Echa - styczeń-luty

EUROPA

Austria

- „Nie potrzebujemy ludzi budujących mury,
ale ludzi budujących mosty”
Siostra Roswitha Bauer, Siostra Miłosierdzia - marzec-kwiecień

Belgia

- Ustanowienie Wizytatorki - wrzesień-październik
- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata
i ponowna nominacja na trzy lata Pod-Dyrektora Prowincji - wrzesień-październik

Kolonia

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego - listopad-grudzień

Hiszpania

Gijon

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata - wrzesień-październik

Madryt (Św. Wincenty)

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik

San Sebastian

- Ustanowienie Wizytatorki - listopad-grudzień

Sewilla

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - wrzesień-październik
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata - wrzesień-październik

Francja

- „Rozszerz przestrzeń twego namiotu”
Siostra Marie-Renée Combourieu i Siostra Marie-Renée Lelièvre
Siostry Miłosierdzia - marzec-kwiecień
- Ustanowienie Wizytatorki - listopad-grudzień

Węgry

- „Siostra Romana, obrończyni wychowania muzycznego”
Siostra Mary Alice Hein, Profesor emerytowany
Uniwersytetu „Saint Nom” - marzec-kwiecień

Irlandia

- Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Margaret Barrett,
Asystentki Generalnej, Wizyta w Kenii, 7 listopada 2008
Siostry z Kenii - styczeń-luty

Włochy

Prowincje Włoskie

- S.O.S. z Abruzji: Odpowiedź Rodziny Wincentyńskiej
Siostra Maddalena Castrica, Siostra Miłosierdzia - listopad-grudzień

Neapol

- Ustanowienie Wizytatorki - wrzesień-październik
- Z okazji odejścia do Pana Siostry Vittorii Camiolo
(Krótkie wiadomości) - listopad-grudzień

Sardynia

- W służbie ofiarom jednej z form niewolnictwa trzeciego tysiąclecia
Siostra Ignazia Miscali, - marzec-kwiecień
- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - wrzesień-październik
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik

Turyń

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik

SPIS TREŚCI

Polska

Kraków

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata - wrzesień-październik

Warszawa

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - wrzesień-październik

Quasi-Prowincja

- Międzynarodowe Spotkanie Stowarzyszenia Cudownego Medalika
Dom Macierzysty, 15 – 20 listopada 2009
O. Enrique Rivas CM, Wicedyrektor Międzynarodowy AMM - listopad-grudzień

Słowacja

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego - wrzesień-październik
- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata - listopad-grudzień

Słowenia

- Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Žofii Daniščakovej,
Radnej Generalnej z okazji 90-tej rocznicy
powstania Prowincji, 17 lipca 2009
Siostra Cveta Jost, Korespondentka Echa - listopad-grudzień

Szwajcaria-Turcja

- Świadeństwo posłuszeństwa Siostry Józefiny
Siostry ze Szpitala Pokoju (Istanbul) - styczeń-luty
- Wizyta Matki Evelyne Franc i Siostry Françoise Petit,
Radnej Generalnej, z okazji 170-tej rocznicy obecności
Sióstr Miłosierdzia w Turcji, 17 października 2009
Siostry z Turcji - listopad-grudzień

Region Albanii

- Wizyta Dyrektora Generalnego, O. Javiera Alvareza w Albanii
(krótkie wiadomości) - listopad-grudzień

OCEANIA

Australia, Wyspy Fidzi i Wyspy Cooka

Australia

- Warsztaty artystyczne Ośrodka Hutt Street w Adelajdzie
Siostra Gwen Tamlyn, Siostra Miłosierdzia - styczeń-luty

HISTORIA ZGROMADZENIA

PRZYGOTOWANIA DO ROKU JUBILEUSZOWEGO 350-EJ ROCZNICY ŚMIERCI NASZYCH ZAŁOŻYCIELI

- 2010 ! Dwie ważne Rocznice
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny - styczeń-luty
- Założyciele: dwie różne i paralelne drogi życia, ten sam cel
Ks. Benito Martinez CM - marzec-kwiecień
- Święta Ludwika de Marillac 1591 – 1660.
Przedmowa
Siostra Claire Herrmann, Archiwistka - styczeń-luty
- Święta Ludwika de Marillac 1591 - 1660
I - Świadkowie mówią i działają
Siostra Claire Herrmann, Archiwistka - marzec-kwiecień
- Święta Ludwika de Marillac
II - XX wiek: historia – pamięć – medytacja
Siostra Claire Herrmann, Archiwistka - wrzesień-październik
- Święta Ludwika de Marillac
III - XX wiek: historia – pamięć – medytacja
Siostra Claire Herrmann, Archiwistka - listopad-grudzień
- Wzajemny wpływ Wincentego i Ludwiki
w założeniu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia
O. Benito Martinez CM - listopad-grudzień

W CZASACH ŚWIĘTEGO WINCENTEGO... I DZIŚ

- Wspólnota Dwunastu
Ks. Jean Morin CM - styczeń-luty
- Ubogi według świętego Wincentego
Ks. Jean Morin CM - marzec-kwiecień

KRÓTKA MEDYTACJA NA 15 SIERPNI

- Marcin Luter - lipiec-sierpień